

BETON AKADEMICKI

Wydawca:

Instytut Politologii Uniwersytetu
Pedagogicznego im. Komisji Edukacji
Narodowej w Krakowie

Redaktor naczelna:

Ewa Kupczyk

Zastępca redaktor naczelnej:

Katarzyna Rosół

Zespół:

Wioleta Adamska, Anna Banasiewicz,
Mateusz Chmiest, Paweł Dębiński,
Agnieszka Figlus, Kamil Gołębiowski,
Olga Kamionka, Ewa Kupczyk, Szymon Malik,
Monika Matura, Artur Powroźnik,
Katarzyna Rosół, Rafał Sadłowski

*@Copyright by Instytut Politologii UP
i Autorzy Kraków 2016*

Rysunki:

Ewa Kupczyk, Natalia Mazurkiewicz,
Paulina Sacha, Natalia Śliwka

Projekt okładki: Piotr Gołpyś

Korekta: Ewa Kupczyk,

Kontakt:

betonak@onet.pl;
<https://www.facebook.com/BetonAkademicki/>

Druk i skład:

Wydawnictwo „Dante”
ul. Wallek-Walewskiego 4, 30-094 Kraków
tel./fax 12 63 63 222, dante@dante.krakow.pl

Nakład: 500 egzemplarzy
numer zamknięto 1 listopada 2016 r.

Wydano na październik/listopad 2016
nr 3 (46), PL ISSN 1752-5706

Drodzy Czytelnicy!

W Waszych dłoniach kolejny numer Betonu Akademickiego. Kolejny i zarazem pierwszy, bo wznawiamy naszą działalność po wakacjach. Pierwszy też dlatego, że witam się z Wami w nowej roli - redaktor naczelnej. Pragnę więc podziękować Kasi Rosół za zaangażowanie i trud, jaki włożyła w tworzenie Betonu przez ostatni rok akademicki. Mam nadzieję, że nadal będziecie równie chętnie sięgać po nasze Pismo i być może powiększać grono naszej wspaniałej Redakcji, do czego serdecznie zachęcam!

W tym numerze znajdziecie sporo o Parlamencie Europejskim, ale nie tylko! Dowiedziecie się też, jak wpływają na nas serwisy społecznościowe, a także jak to się stało, że Adolf Hitler pociągnął za sobą tłumy. Przeczytacie tu również, że ludzkość i świat można porównać do wahadła. Nie zabraknie też artykułów w pełni poświęconych zagadnieniom ściśle politycznym. Słowem - każdy znajdzie coś dla siebie.

Nowy rok akademicki to także nowe wyzwania. Wszystkim Czytelnikom życzę więc sporo siły i przede wszystkim pozytywnej energii w zmaganiu się z codziennymi obowiązkami, a całej Redakcji Betonu Akademickiego - zaangażowania i radości z współtworzenia naszego Pisma!

Milej lektury!

Ewa Kupczyk





Trochę o historii Parlamentu Europejskiego

Historia Parlamentu Europejskiego sięga roku 1951. To wtedy doszło do podpisania Traktatu Paryskiego, na mocy którego powstał organ o nazwie Zgromadzenie Parlamentarne. Początkowo organ ten składał się z 78 posłów, wybieranych przez rządy poszczególnych państw. W wyniku podpisania Traktatów rzymskich w 1957 r. Parlament stał się wspólny dla wszystkich trzech Wspólnot Europejskich (tzn. Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, Europejskiej Wspólnoty Energi Atomowej oraz Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej) i zmienił nazwę na Europejskie Zgromadzenie Parlamentarne. Taki stan rzeczy utrzymał się przez pewien czas i dopiero w roku 1964 nazwa została przekształcona na współczesną, czyli Europejski.¹

Europosłowie, europarlamentarzyści, eurodeputowani...

W wyniku procesu integracyjnego, jakiemu została poddana Unia Europejska, wraz ze wzrostem liczby członków wzrosła także ilość posłów zasiadających w Parlamencie Europejskim. Początkowo, jak już wspominałam, Zgromadzenie Parlamentarne liczyło 78 członków. W roku 1957 wzrosło do 142 osób, a w kluczowym 1979 r. roku liczba ta wyniosła 410. Nagły wzrost liczby posłów zasiadających w Parlamencie Europejskim jest związana z kolejnym rozszerzeniem o 3 nowe państwa oraz ze zmianą sposobu wybierania członków PE, gdyż od tego czasu są oni wybierani w wyborach bezpośrednich i powszechnych. To z kolei oznacza, że do tej pory wybory były przeprowadzane już sześć razy, a w roku 2014 liczba posłów zasiadających w Parlamencie Europejskim wzrosła do 751.²

Warto zauważyć, że już od początku istnienia PE jego członkowie zasiadają według przynależności politycznej, a nie państwowej. Ugrupowaniami, które dzia-



łają od wielu lat są: Europejska Partia Ludowa (powstała w 1976r. obecnie jest najliczniejszą partią, w której zasiada 218 posłów), Zjednoczona Lewica Europejska (1995r.) oraz Partia Zielonych (1999r.).

Czym zajmuje się PE?

Należy wspomnieć też o kompetencjach Parlamentu Europejskiego, gdyż początkowo był on jedynie organem doradczym, jednak z czasem przyznano mu kolejne zadania. Mowa tu o uprawnieniach budżetowych. Na czym to polega i jak do tego doszło? W wyniku wprowadzenia Jednolitego Aktu Europejskiego z 1987 r. PE został uprawniony do wyrażenia zgody na traktaty akcesyjne, jednak dopiero w roku 1992 r. na mocy Traktatu o UE stał się on organem równorzędnym Radzie.³

Obecnie do kompetencji Parlamentu Europejskiego należą min.:

Funkcja ustawodawcza:

- uchwalanie wraz z Radą UE przepisów prawa europejskiego,
- wydawanie decyzji w sprawie umów międzynarodowych i rozszerzenia UE

Funkcja nadzorcza:

- nadzór demokratyczny nad pozostałymi instytucjami europejskimi
- wybieranie przewodniczącego Komisji i zatwierdzanie jej składu

Funkcja budżetowa:

- ustanawianie budżetu UE wraz z Radą
- zatwierdzanie długoterminowego budżetu UE

Krótko o Polakach w PE

Mówiąc o Parlamencie Europejskim, warto też wspomnieć o Polakach zasiadających w jego szeregach. Obecnie posiadamy 54 eurodeputowanych. Osobami, które uważa się powszechnie za najaktywniejsze w sprawowaniu polityki PE są: Róża Thun, Danuta Hubner, Jarosław Wałęsa oraz Bogusław Liberadzki. Nie należy zapominać także o Jerzym Buzku, który w latach 2009-2012 sprawował urząd Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego. Co więcej? Chcąc zgłębić temat Polaków zasiadających w Parlamencie Europejskim, warto przenieść się kilka stron dalej, gdyż temu zagadnieniu poświęcony jest osobny artykuł naszego Pisma. ☺

Wioleta Adamska

¹ <http://www.europarlament.pap.pl/>

² <http://www.europarl.europa.eu/aboutparliament/pl/20150201PVL00022/PE-i-traktaty>

³ <http://www.psz.pl/120-unia-europejska/historia-i-kompetencje-parlamentu-europejskiego>



Żyjemy w specyficznych czasach. Jest to bodaj pierwszy okres w historii Europy, kiedy państwo narodowe przestaje być wartością oczywistą. Patrzymy na wiele procesów, które zmierzają do zniesienia odrębności narodowej w ramach danego państwa. Postawy patriotyczne, a więc w sposób naturalny sąsiadujące z nacjonalistycznymi, są odrzucane. Motywuje się takie postępowanie walką z ksenofobią, rasizmem, nacjonalizmem, jak również dążeniem do możliwie najwyższego stopnia integracji. Forsowanie tak skrajnej postawy, zgodnie z odwiecznym prawem akcji – reakcji, generuje dokładnie przeciwne zachowania i dążenia, wynikiem czego będzie przyszły podział społeczeństw, tak w wymiarze wewnętrznym, jak i międzynarodowym.

Świat, w którym żyjemy, tak już jest skonstruowany, że nie osiąga nigdy równowagi. Poglądy i dążenia zajmują wartości graniczne, zaś ludzkość – na kształt wahadła – buja się od jednego do drugiego ekstremum. Nie potrafi ustabilizować się na kształt prostej, która przebiega w pół drogi między alfą i omegą, a jest sinusoidą, przecinającą punkt racjonalnie odległy od skrajności na jednym tylko i nieskończenie małym odcinku, dłużej zaś pozostającą po jednej stronie.

„Wahadło”

Wiek XIX był jednym z najspokojniejszych w historii Europy. Po „tańczącym kongresie” ze sławetnego roku 1815 ustanowiono ład, który przetrwał prawie sto lat. W tym czasie nie miała miejsca żadna większa wojna, a ludzie mogli spokojnie żyć i bardziej skupić się na rozwoju cywilizacyjnym. Po tym okresie nadeszła Wielka Wojna, która całkowicie i definitywnie zakończyła czas pokoju i spokoju. Zmieniła wszystko i pozostawiła niestabilny świat, w którym skrywało się zarzewie przyszłych katastrof. Żołnierze wyruszali na fronty w często pstrych mundurach, a na lufach karabinów mieli zatknięte kwiaty. Żegnały ich tłumy i orkiestry. Szli przecież na krótką wojnę po szybkie zwycięstwo. Kolejne lata były druzgocące dla umysłów, których nie przygotowano na wielkie rzezie. Zamiast rychłej wiktoryi – armie zastały zagładę w okopach, a każdy poległy zostawiał kogoś w domu. Nigdy przedtem w tak krótkim czasie nie unicestwiono tylu milionów istnień, a więc i skala społecznej traumy wspięła się na nowy, straszliwy poziom.

Po zakończeniu krwawego festiwalu śmierci, odgrywanym w błotnistych okopach, opanowaniu ruchów rewolucyjnych i wygaśnięciu mniejszych wojen, które doprecyzowały i skorygowały traktaty zawarte między mocarstwami – świat w niczym nie przypominał dawnego siebie. Zniknęły wiekowe monarchie, odrodziły się lub powstały nowe państwa. Gdy świeży ład już okrzepł, społeczeństwo Europy dało uwieść się pacyfizmowi, który, będąc swobodą mrzonką o mitycznej Arkadii, stał się opium mas. Nikt nie widział, a może i wi-



dziec nie chciał, odległych oznak czerwonej nawałnicy nadciągającej ze wschodu. Bagatelizowano i grupkę piwoszy, którym zaczynał przewodzić charyzmatyczny jegomość, niegdyś pruski kapral.

Okres międzywojenny, zwłaszcza pierwsza jego część, był okresem odpoczynku po walkach w okopie. Świat postanowił więcej nie wdawać się w konflikty, a Wielka Wojna miała być ostatnią z wojen. Zdecydowano o utworzeniu Ligi Narodów jako gwaranta pokoju. Zachód chciał uniknąć wszelkiej walki. Ułuda pokoju ma to do siebie, że silnie uzależnia. Dodatkowo przesłania rzeczywisty świat i uniemożliwia trzeźwą ocenę sytuacji. To, jak bardzo Europa pogrążyła się w utopii – pokazały lata 30.

Lęk przed wojną tak zaślepił ówczesnych polityków i społeczeństwo, że w za-

mian za odsunięcie wizji konfliktu choćby o kilka tygodni – godzili się na wszystko. Najbardziej wyrazistym przykładem jest konferencja w Monachium z roku 1938, kiedy to Wielka Brytania i Francja, a więc najsilniejsze państwa Europy, uznawały okrojenie Czechosłowacji przez Rzeszę, a Chamberlain - brytyjski premier, wracając z niej, wypowiedział słynne słowa: „przywołuję wam pokój”. Tym, co najpodlejsze w polityce ustępstw, jest chęć kupienia własnego pokoju za cudzą wolność – Brytyjczycy i Francuzi wręcz nalegali, aby rząd w Pradze uczynił zadość żądaniom niemieckim.

Sama ekonomia dowodzi, że obawa przed zdecydowaną reakcją się nie opłaca. Biorąc za przykład okres po Republice Weimarskiej: o ile w pierwszej połowie lat '30-tych pokonanie Niemiec było wykonalne dla znikomych sił francuskich – o tyle

z upływem czasu stawało się to trudniejsze, aby w końcu osiągnąć rozmiar hekatomb lat 1939-1945. Taka była cena za brak zdecydowania i nieodpowiedzialność.

Druga wojna światowa stanowiła dotkliwą karę za maniackalne trzymanie się rozwiązań niesiłowych i próby kupczenia cudzą wolnością przez kraje Europy Zachodniej. Z pozoru wydawać by się mogło, że tak kosztowna lekcja musi zostać odrobiona i zapamiętana. Jednak tak się nie stało. Ludzkość zapamiętała jedynie przebieg wojny, a jej prawdziwe przyczyny i naiwność w unikaniu konfrontacji – zniknęły w mrokach dziejów.

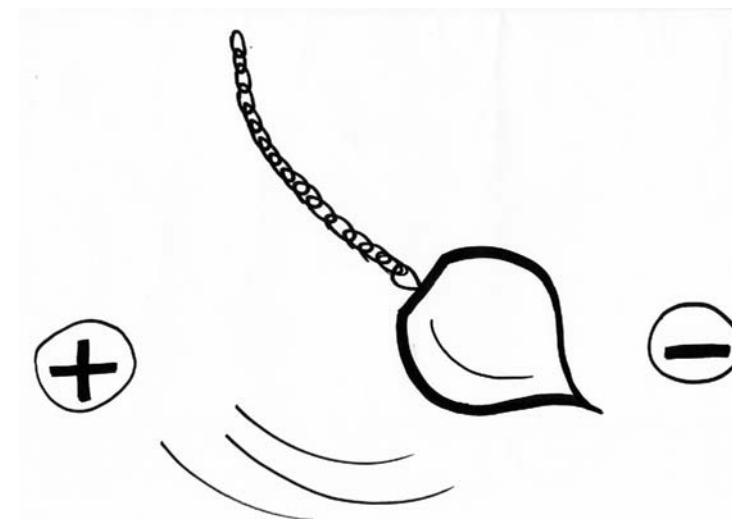
Druga połowa XX wieku to znów czas liberalizacji i rozluźnienia myśli. Pojmowanie aspektu siły w polityce powoli ewoluowało w kierunku całkowitego zanegowania takiej drogi, a patriotyzm, rozumiany jako dbałość o naród i państwo, w tym podkreślanie roli wojska, ustępował nowej ideologii – multikulturalnej wizji społeczeństwa. O ile pierwsza połowa wieku była czasem nacjonalizmów, o tyle druga odchyliła się w stronę społeczeństw niejednorodnych etnicznie i kulturowo.

Sytuacja w Europie po raz kolejny wahała się w stronę przeciwnego ekstremum. Po wojnie, która obfitowała w okrucieństwa, jakich firmowym znakiem stał się Holocaust – nadeszła zmiana. Dowodem tego są wielkie mniejszości w krajach zachodnich. Widać to po kolorze skóry, wielu imionach i nazwiskach wywodzących się z różnych stron świata, a w formie ekstremalnej – po gettach imigrantów, które obejmują całe dzielnice miast, a obecnie przybierających nowe formy, jakimi są dzikie obozy uchodźców. Erę czystek etnicznych i rasowych oraz głoszenia wyższości własnego państwa i narodu zastąpiła otwartość na obcych, która znów pojmowana jest w zupełnie skrajny sposób. Taki stan rzeczy można niekiedy nazwać wręcz dyktatem mniejszości. O tym, że społeczeństwo wobec przybyszów osiąga nowy, irracjonalny poziom, jest między innymi fakt zaistnienia na ulicach Londynu tzw. „patroli muzułmańskich”. Szerzą, czy może – próbują wymuszać, przyjęcie zasad szariat.

W Internecie można znaleźć wiele nagrań, które pokazują ich działanie: czasem w formie rozdawania ulotek, czasem – napaści słownej lub fizycznej, chociażby na kobiety w krótkich spódnicach. Nie jeden raz pada tam stwierdzenie: „to dzielnica islamska”. Przybysz zaczyna narzucać swoje zasady gospodarzowi. Jest to o tyle zaskakujące, że dzieje się w dawnym mocarstwie kolonialnym.

Taka polityka ustępstw tym razem nie wobec państw, a grup ludzi, przypomina appeasement lat 30. Wystarczyło krzyczeć, tupać nogami i się odgrażać, ewentualnie powoływać się na wydumane wartości, żeby osiągnąć nieprawdopodobne rzeczy. Tak dzieje się i dziś. Państwo jest w odwrocie. Strach przed użyciem siły tylko rozzuchwala wroga, nawet jeśli ten występuje pod postacią biednych uchodźców lub gnębionej mniejszości, dla której równouprawnienie często może być pełne wtedy, kiedy będzie mieć głos decydujący. To dlatego powstają strefy, gdzie nawet funkcjonariusze służb bezpieczeństwa wolą nie ingerować, a wartości lokalnego społeczeństwa są tłumione, przez co rodowici mieszkańcy przestają czuć się pewnie, zaś poczucie zagrożenia wobec obcych w naturalny sposób kształtuje poglądy prawicowe, czasami radykalne.

Tworząc założenia integracji społeczeństwa europejskiego, które wspólnie miałyby zdążać ku świetlanej przyszłości, zapomniano o wytyczeniu granic. Cel w sam siebie szlachetny, jednak każda przesada jest szkodliwa. I tak próba budowy wspólnoty zamieniła się w pogoń za unifikacją, która zatrze wszelkie różnice. Chęć wprowadzenia jednej waluty, jednego systemu prawa, jednych norm kulturowych dla wszystkich – myśl abstrakcyjna, którą próbuje się wtłoczyć w rzeczywistość. Nowa Europa, zamiast połączyć dążenia wielu osobnych narodów do lepszego jutra, przyjęła postać tygla, w którym pojedyncze podmioty miały się stopić i wytworzyć nowy, identyczny materiał społeczny. Zamiast powoli łączyć różne narody, często



odległe od siebie i podzielone historycznie lub gospodarczo i sytuacyjnie, popędzono zbyt szybko i w zbyt szerokim zakresie, przez co zmniejszono odległość między niegotowymi na połączenie stronami. Po dawnym podziale na wrogie państwa lub bloki z obu stron żelaznej kurtyny wymyślono całkiem obiecujący plan zjednoczenia, który potem, zgodnie z prawem wahadła, odfrunął od punktu rozsądnego do nowej szaleńczej utopii.

I tak stajemy się świadkami nowego przesilenia. Ów mityczny monolit Europy zaczyna się kruszyć. Kryzysy pokazują, że powoli interesy państw zaczynają się rozjeżdżać w różnych kierunkach. Część państw chce pogłębiać dotychczasowe działania, jak chociażby tolerować imigranckie ekscesy, inne mówią stanowcze „NIE” i wypisują się powoli z Utopii Europejskiej, stawiając graniczne mury. Dotychczasowe miękkie podejście do imigrantów jest kamieniem milowym w drodze Starego Kontynentu, bo pokazuje wyraźnie, niż cokolwiek innego w dotychczasowej najnowszej historii, różnice interesów i poglądów. Powoli zaczyna odżywać duch narodowy, a wraz z nim nacjonalistyczny i prawicowy w ogóle. I zaczynają święcić pierwsze sukcesy, jak stronnictwo Marine Le Pen we Francji, która przecież jest

mieszkaniami wielu muzułmanów i innych mniejszości, a gdzie proces asymilacji zawiódł. Liczba elementów napływowych wzrosła do tego stopnia, że zaczyna w wielu miejscach stanowić realne zagrożenie dla miejscowych, co w konsekwencji obniża ich poczucie bezpieczeństwa i samoistnie popycha w kierunku postaw nacjonalistycznych. Tworzą się dwa bloki w ramach społeczności. Znamy przykłady ich starć, jak chociażby zamieszki i akty nienawiści w różnych częściach Europy czy ataki na ciężarówki w Calais. Ludzie, widząc bezradność policji i władz, stopniowo przechylają się na stronę kandydatów obiecujących stanowcze rozwiązanie problemu, a w nich samych powoli będzie wzrastać nienawiść. W efekcie świat znów przechylił się w stronę nacjonalizmu. Jeżeli sytuacja się nie unormuje, a póki co nie bardzo widać, aby się na to zanosilo, to znów dojdzie do walk na tle rasowym i kulturowym. Można się więc spodziewać, że w razie takiego rozwoju sytuacji znów będziemy świadkami dyskryminacji mającej znamiona okrucieństwa, co przełoży się na eskalację konfliktu. Jako że wahadło nie zatrzyma się w punkcie racjonalnie oddalonym od ekstremów, znów przejdziemy do...

Paweł Dębiński



Znajdź swojego europośła, czyli Polacy w Europarlamencie

Kim są? Czym się zajmują? O Polakach w Europarlamencie dla przeciętnego zjadacza chleba zwykle najgłośniejsze jest co pięć lat, czyli wtedy, gdy zbliżają się wybory do Parlamentu Europejskiego.

W 2014 roku 51 Polaków wybranych zostało do reprezentowania interesów Polski w Parlamencie Europejskim. Jak rozdzieliły się wtedy mandaty? 19 mandatów zdobyła zarówno Platforma Obywatelska, jak i PiS, natomiast SLD otrzymało ich 5, zaś PSL i Kongres Nowej Prawicy po 4 mandaty.

Pozycja Polski w Parlamencie Europejskim od roku 2004 wzrasta. Porównując obejmowane funkcje przez polskich europarlamentarzystów na przestrzeni 10 lat, niektóre stanowiska piastuje więcej Polaków niż na początku funkcjonowania Polski w Unii Europejskiej. Wśród wybranych 14 wiceprzewodniczących Parlamentu Europejskiego znajduje się Ryszard Czarnecki (PiS). W PE zasiada on we frakcji Europejskich Konserwatystów i Reformatorów (EkiR).

Komisje, komisje...

Znaczny wzrost udziału Polaków nastąpił na stanowisku Wiceprzewodniczącego Komisji w Parlamencie Europejskim. W latach 2004-2009 funkcję wiceprzewodniczących Komisji obejmowało łącznie 10 osób, a w kolejnych (2009-2014) było ich 11, zaś w pierwszej połowie (2,5 – letniej) obecnej kadencji spośród 51 Polaków wybranych do Parlamentu Europejskiego 8 z nich jest Wiceprzewodniczącymi Komisji w PE. Wśród nich jest Danuta Jazłowiecka, która w Europarlamencie reprezentuje Grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów), w kraju zaś przynależy do Platformy Obywatelskiej. Działa w Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, której jest wiceprzewodniczącą. Znajduje się także w Delegacji do spraw stosunków z Chinami w PE, (która to powstała w 1980 roku, zajmuje się kontaktami z Narodowym Kongresem Ludowym). Weźmie udział w mającym się odbyć 17 i 18 października Regionalnym Forum Dyskusyjnym Parlamentu Europejskiego w Opolu, którego uwieńczeniem ma być debata dotycząca swobodnego przepływu



pracowników w Unii Europejskiej na przykładzie Opolszczyzny.

Warto opowiedzieć także o kolejnej osobie, która reprezentuje Polskę w Europarlamencie. Wiceprzewodniczącym Komisji Spraw Zagranicznych, członkiem Delegacji do Euro-Latynoamerykańskiego Zgromadzenia Parlamentarnego i Delegacji ds. stosunków z państwami Mercosuru oraz Komisji Sprawa Zagranicznych jest Ryszard Legutko – urodzony w Krakowie, magister filozofii i filozofii angielskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, profesor, wykładowca uniwersytecki, były Minister Edukacji Narodowej.

W PE zasiada także Jerzy Buzek. To były premier Polski, członek „Solidarności”, profesor, wykładowca uniwersytecki. Do PE startował z listy PO. Kandydując w 2004 roku, otrzymał najwięcej głosów spośród wszystkich kandydatów w całym kraju. W następnej kadencji (2009-2014) jako pierwszy Polak został przewodniczącym Parlamentu Europejskiego. W obecnej kadencji PE jest przewodniczącym Komisji Przemysłu, Badań Naukowych

i Energii, a także należy do Delegacji do spraw stosunków ze Zgromadzeniem Parlamentarnym NATO.

Wśród 51 Polaków w PE znajduje się także Bogusław Liberadzki, absolwent Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, gdzie uzyskał tytuł magistra ekonomii, profesor, były Minister Transportu i Gospodarki Morskiej (1993-1997), członek Komisji Transportu i Turystyki (w ramach której opracowywany jest IV Pakiet Kolejowy – usprawnienie europejskiego systemu kolejowego), a także Komisji Kontroli Budżetowej i Delegacji do komisji współpracy parlamentarnej UE – Ukraina.

W lipcu 2014 Danuta Hübner rozpoczęła drugą kadencję w PE (ponownie startując z listy PO). Jest to pierwszy polski członek Komisji Europejskiej, w kadencji 2004 – 2009 obejmowała stanowisko Komisarza Unii Europejskiej ds. polityki regionalnej. Tuż przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej była Ministrem ds. Europejskich w rządzie Rzeczypospolitej Polskiej. Obecnie Przewodniczącą Komisji Spraw Konstytucyjnych, a także członkiem Komisji Gospodarczej i Monetarnej, Komisji Spraw Konstytucyjnych, Komisji Specjalnej ds. Interpretacji Prawa Podatkowego i Innych Środków o Podobnym Charakterze lub Skutkach, a także Delegacji do spraw stosunków ze Stanami Zjednoczonymi.

Europoseł PL – nowa aplikacja!

Wielu z przedstawicieli Polski w Parlamencie Europejskim poza obowiązkami podejmuje się zróżnicowanych inicjatyw. Ostatnio powstała nowa wersja aplikacji „Europoseł PL – Znajdź swojego europośła”, która na celu ma przybliżać wiedzę o Polakach w PE. Jest to kompendium wiedzy o polskich przedstawicielach w Parlamencie Europejskim. Może jest to dobry sposób, by usłyszeć o nich częściej niż co kilka lat?

Anna Banasiewicz



Jak wpływają na nas serwisy społecznościowe?

To trudne pytanie. Wszyscy wiemy, że wywierają na nasze życie ogromny wpływ. Nie zawsze jednak zdajemy sobie sprawę z tego, jak bardzo jesteśmy od nich uzależnieni. Jak to wygląda „z zewnątrz”? Jak się bronić przed niekorzystnymi skutkami oddziaływania mediów społecznościowych? Temat przybliży Monika Matura.

Bezpiecznie czy nie? Nie musisz wszystkiego wiedzieć.

Niektórzy twierdzą, że współczesny świat jest niebezpieczny. Tego akurat nie mogę wiedzieć na pewno, ale moim zdaniem nie różni się on aż tak bardzo, od tego, z którym mieli do czynienia nasi przodkowie. Tym, co się zmieniło być może jest rodzaj niebezpieczeństwa, a już z całą pewnością ilość bodźców, które nasz mózg musi obecnie przetworzyć.

Lajki, walle i profilówki, czyli czego oczy nie widzą, tego sercu nie żal

Trudno wyobrazić sobie terazniejszą rzeczywistość, w której nie istnieje internet

ani szybki dostęp do informacji. Równie istotną rolę, co informacje, zdają się pełnić również media społecznościowe. Mało kto nie ulega ich czarowi, a najłatwiej jest chyba tym wszystkim, którzy nigdy w pełni nie weszli w otchłań internetu. Szczęśliwe dusze, które tego nie zaznały. Reszta wystawiona jest na nieustanne pokuszenie, związane przede wszystkim z przeczesywaniem tablic znajomych, klikaniem kolejnych polubień oraz porównywaniem siebie do znajomych, których tak naprawdę prawie nie znamy.

Kazus

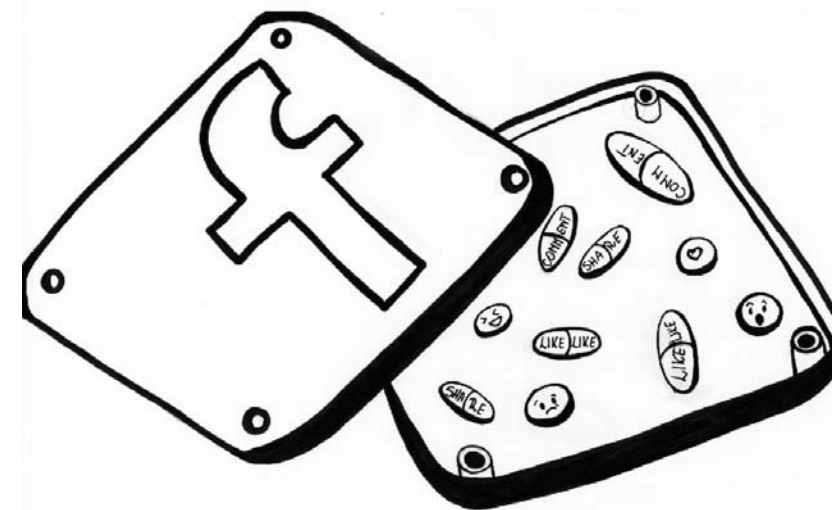
Wyobraźcie sobie, Drodzy Czytelnicy, że zrywacie z kimś znajomość. Pokłóciliście się na zawsze i nie chcecie się znać. Kasujecie numer telefonu, zaprzestajecie spotkań z tą osobą, ale, co może ważniejsze, usuwacie ją również z listy swoich facebook'owych przyjaciół. Robicie to dwóch powodów - po pierwsze pieczętujecie wasze realne rozstanie, po drugie - nie chcecie już śledzić życia tej osoby. Takie wyrzucenie zaoszczędzi nam również nieco zdrowia psychicznego. Przejdźmy zatem o jeden poziom wyżej - zrywacie z chłopakiem lub dziewczyną i jesteście tak sadomasochistyczni, że zerkacie co

jakiś czas na jego/jej profil żeby sprawdzić, jak mu/jej się układa. Ta potrzeba jest silniejsza niż wasz rozsądek. Nielicznych tylko stać na to, by dla dobra sprawy i dobrego wychowania pozostawić tę osobę w gronie znajomych, „jedynie” korzystając z opcji „przestań śledzić i nie wyświetlać powiadomień na mojej tablicy”.

We made you - trop drugi

Pójdźmy o krok dalej. Twoje życie krąży się w posadach, jest do bólu przewidywalne? Nadaj mu nieco kolorytu zdjęciem z sobotniej imprezy. Facebook bowiem to

ktoś narzeka na pogodę, komuś przykro z powodu rozstania i o tym mniej lub chętniej poinformuje za pośrednictwem tablicy, jednak zdecydowanie lepiej wypada zdjęcie, które przedstawia wcześniej wspomniane aktywności. W ten sposób dochodzimy do tego, że widzimy tylko wrywek życia, fasadę. Historię i kontekst tworzymy sami i, co ważniejsze, nigdy nie wiemy czy są one prawdziwe. Mimo że mamy tego świadomość, dajemy się nabrać na to, że inni mają lepsze życie niż my, robią więcej. Tak, może tak jest w pewnych aspektach, choć porównywanie się z innymi nigdy nie będzie w pełni miarodajne.



nie tylko świetny środek do utrzymywania kontaktu z innymi, ale i miejsce na wykreowanie siebie. Mówi się nawet, że jeśli nie ma Cię na Facebooku, to nie istniejesz. Zapamiętaj, jeśli już wrzucasz zdjęcie, to zawsze takie, na którym doskonale się bawisz. Szczęśliwe i pełne uśmiechu, z właściwym komentarzem. Płac, co prawda, mógłby sprzedać się jeszcze lepiej, ale jak żyję nie widziałam takiego zdjęcia pośród moich znajomych. A przecież to niemożliwe, by ci perfekcyjni ludzie nigdy nie uronili łzy, by nie było im źle i nie mieli gorszych dni. Owszem, zdarzy się, że

Gdy internetowa fikcja zaczyna Cię dołować... Nie daj się!

Zmierzam do tego, że pełnia szczęścia jest złudzeniem. Nigdy nie wiesz, co tak naprawdę kryje się za zdjęciem. Nigdy nie dowiesz się także, z czego śmiały się te twarze. To tylko wycinki z życia. I bardzo dobrze, że jest miejsce do ich dokumentowania - sama uwielbiam wspomnienia, które przygotowuje dla mnie każdego dnia Facebook, zbierając posty z poprzednich lat. Pozwala mi to przypomnieć sobie o rzeczach kompletnie przeze mnie za-



pomnianych. Absolutnie nie ma jednak sensu dołowanie się z powodu tego, że w tym roku nie udało nam się wyjechać za granicę, a wszyscy byli na wspaniałych urlopiach albo, że każdy z moich znajomych ma już dziecko i ustatkował się, a ja ciągle nie wiem czego chcę od życia. Jeśli to wszystko Cię dołuje - zrób sobie detoks i sprawdź, czy rzeczywiście potrzebujesz codziennego scrolowania i czy nie znajdziesz ciekawszej rozrywki. Zaoszczędzony w ten sposób czas możesz przeznaczyć na to, żeby uczynić swoje życie rzeczywiście bardziej atrakcyjnym. Nie zapomnij tylko wspomnieć o tym znajomym!

Bądźmy poważni

Podczas mojej wędrówki po ziemi, a dokładniej w ostatnim czasie, zauważyłam, że szybki dostęp do informacji uczynił z nas osoby niecierpliwe. Stało się tak do tego stopnia, że chcemy dostać wszystko JUŻ - odpowiedzi od innych również. Czuujemy jednocześnie nieodpar-

tą potrzebę bycia na bieżąco. Jeśli tak się nie dzieje, mamy wrażenie, jakby coś nam umykało, jakby coś działo się bez nas. To w rezultacie sprawia, że czujemy się źle. Najlepiej byłoby być w każdym miejscu, które może nam coś zaoferować. Zdaje się to fizycznie niemożliwe. Osobiście niezbyt zobowiązująco traktuję moje kliknięcie na zainteresowany, nie jeden raz przyniosło mi to jednak pytania ze strony znajomych - dlaczego Cię nie ma, miałaś być (właśnie tylko przez wzgląd na to internetowe zobowiązanie). Jaka jest metoda na odseparowanie życia realnego od wirtualnego? W końcu wydają się nieodrodnie związane - właśnie taka - wyjdź i żyj. Niech Facebook będzie dla Ciebie inspiracją, ale nigdy substytutem realnego życia. Piękne twarze nie są czasami niczym więcej niż tylko fasadą, a jeśli życie zupełnie Cię nie satysfakcjonuje, to jesteś jedyną osobą, która może coś z tym zrobić.

Monika Matura



Staż? EuroStaż! Na staż do Parlamentu Europejskiego!

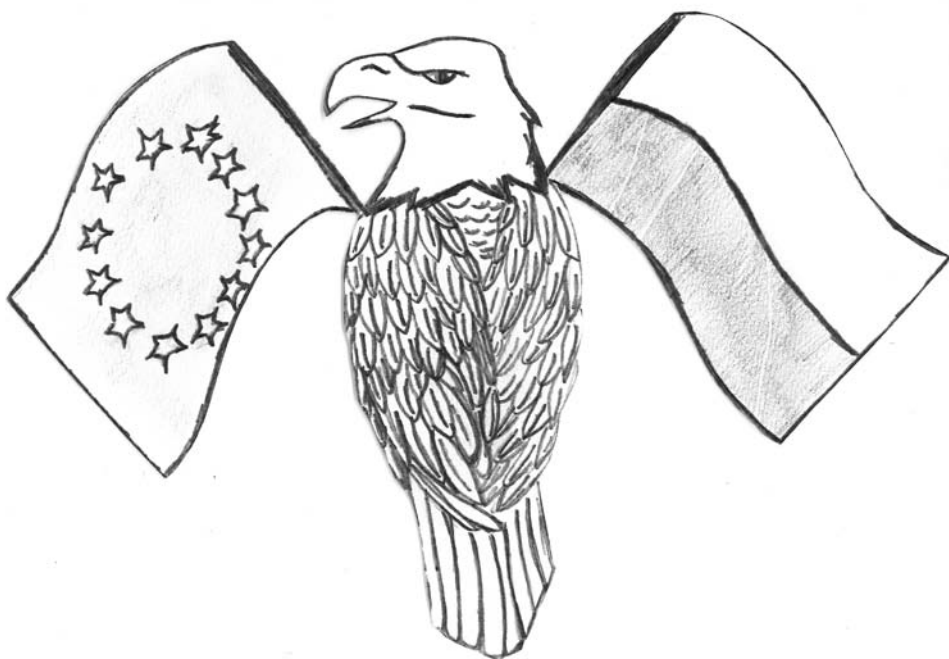
„Boże, co za gość, już nawet jak lodówkę otwieram, to boję się, że on się pojawi”- mówiono, kiedy ubiegał się o przejście do kolejnego etapu konkursu o staż w Parlamencie Europejskim. Spora dawka zawziętości, ambicji, pracy i przede wszystkim wiedzy oraz chęci – to wszystko było potrzebne, by wygrać. O tym, jak wyglądają procedury konkursowe, a następnie sam staż i czy warto się starać o taką wygraną opowie w wywiadzie dla Betonu Akademickiego mgr Kamil Stolarek.

Jak dużo studentów Uniwersytetu Pedagogicznego do tej pory ubiegało się o staż w Parlamencie Europejskim?

Jeżeli chodzi o moją, czyli drugą, edycję to *de facto* chyba tylko ja byłem z Uniwersytetu Pedagogicznego. Do trzeciego etapu przeszło około sześciu osób z Uniwersytetu Jagiellońskiego, jedna z Uniwersytetu Ekonomicznego. Przynajmniej tak było w drugiej edycji.

Jakie rodzaje staży można odbyć w Parlamencie Europejskim?

Można odbyć staż u konkretnego europosła. PE sam organizuje staże, wówczas przez jego stronę składa się swoją aplikację. Zdarza się także, że konkretny europoseł organizuje konkurs, o którym informacja najczęściej umieszczana jest na stronie partii, z której się wywodzi. Istnieją także możliwości odbycia staży innego rodzaju. Przykładem mogą być tłumacze, zazwyczaj symultaniczni, którzy muszą znać co najmniej dwa języki. Są jednak i tacy, którzy znają po 5 – 6 języków. Biorą oni udział w posiedzeniach komisji parlamentarnych, czy konferencjach. Konferencje najczęściej organizowane są w 3 językach: francuskim, angielskim i niemieckim. Podczas posiedzeń całego parlamentu w Strasburgu pod uwagę brane są wszystkie języki. Osoby odbywające staż jako tłumacze mają możliwość pozostania w Parlamencie, jeżeli się sprawdzą, a ponadto istotnie rozwijają swoje umiejętności. Tłumaczenia symultaniczne mają zupełnie inny charakter niż nauka języka i przekładanie tekstu. Zdarzało się, że osoby po wejściu do pomieszczenia dla tłumaczy zapomi-



nały swojego drugiego języka. Ponadto w czasie obrad PE europostowie często posługują się słownictwem specjalistycznym, a nie językiem potocznym, w związku z czym nawet osoby znające język na poziomie C1 mogą mieć problemy.

Ja niestety nie mogłem zostać w PE, ponieważ w październiku musiałem wracać by dokończyć ostatni rok studiów na obu kierunkach.

Jakie warunki należy spełnić by ubiegać się o odbicie stażu w PE?

Mówiąc ogólnie, o jakimkolwiek stażu, trzeba znać co najmniej dwa języki. Język ojczysty oraz język obcy: angielski, niemiecki lub francuski. Znajomość każdego kolejnego języka, poza wymaganymi dwoma zwiększa nasze szanse na staż w PE. Nadto niejednokrotnie spotykałem się z ofertami, w których ustalono górą granicę wieku na 26 lat. Co prawda istnieją oferty dla osób, które ukończyły 26 rok życia, ale należy zawsze sprawdzić, czy dotyczą one stażu, czy praktyk. Co oczywiście, nie

każdy znajdzie sobie miejsce w PE. Osoby, których nie interesuje np. polityka, europeistyka, czy instytucje europejskie, nie znajdą dla siebie miejsca w PE. Podczas konkursów poszukiwani są absolwenci przede wszystkim politologii, stosunków międzynarodowych, administracji, europeistyki oraz prawa. Osób z innych dyscyplin nie poznałem. W mojej opinii wymienione kierunki można uznać za podstawowe.

Czy procedura aplikacyjna jest bardzo skomplikowana?

Aplikantów jest bardzo dużo, a PE łączy wszystkie 28 państw członkowskich Unii Europejskiej, w związku z czym sam konkurs, czy też inne procedury naboru, które konkursu nie przewidują, trwa bardzo długo. W przypadku mojego konkursu, czyli drugiej edycji EuroStażu, ogłoszenie znajdowało się w Internecie, a staż mogła wygrać jedna osoba z jednego województwa. Pierwszym etapem był test wiedzy o Unii Europejskiej. Ktoś, kto specjalizuje się w tematyce UE może wypełnić ten

test od ręki. Jeśli zaś ma problemy, to może sobie nawet pomóc wyszukiwarką „Google”. Pytano m.in. o to, kto sprawował ostatnio prezydencję lub kiedy dane państwo wstąpiło do UE. Wystarczyłoby skończyć przedmioty dotyczące instytucji UE albo prawa UE. Wiedza zdobyta w toku takiego kursu wystarczy do prawidłowego wypełnienia testu. Ogłoszono wyniki około 1350 aplikantów, którzy wzięli udział w pierwszym etapie. Z tego, co pamiętam 90 % z nich uzyskało 100 % poprawnych odpowiedzi.

W drugim etapie trzeba było napisać esej na jeden z trzech podanych przez organizatora konkursu tematów w jednym z trzech języków urzędowych UE, czyli po angielsku, francusku lub niemiecku. Ja pisałem po angielsku, ponieważ w tym języku czułem się najpewniej. W moim przypadku podano trzy tematy: wcielenie się w rolę europościa i zaproponowanie utworzenia ścieżek rowerowych w naszej gminie, przekonanie władz lokalnych do utworzenia biblioteki w naszej gminie lub zaproponowanie utworzenia większej liczby żłobków. Ja wybrałem trzeci temat z racji tego, że studiowałem politykę społeczną na drugim kierunku na UJ. W związku z tym problematyka związana z demografią nie była mi obca. W eseju trzeba było zawrzeć odpowiednie argumenty, najczęściej o charakterze politycznym, gospodarczym i społecznym. W swojej pracy napisałem m.in., iż brak żłobków przyczynia się do spadku dzietności, ponieważ rodzice nie mają z kim zostawić swoich dzieci podczas pracy. Wynikający z braku żłobków spadek dzietności powoduje zaś starzenie się społeczeństwa.

Jak wyglądał kolejny etap konkursu?

Z prac, które zostały nadesłane w województwie małopolskim 9 przeszło do następnego etapu. Dla porównania w województwie łódzkim wybrano jedynie 4 prace. Maksymalnie mogło przejść 10. Zatem w skali kraju w ostatnim etapie mogło wziąć udział maksymalnie 160 osób.

W trzecim etapie stanąłem przed jednym z największych wyzwań mojego życia i zrozumiałem, czym naprawdę jest marketing polityczny. Aby wygrać trzeci etap, trzeba było zebrać jak największą ilość głosów na stronie EuroStaż, która była podpisana pod facebook. Dzięki temu, iż kampania rozpoczęła się pod koniec mojego pierwszego roku studiów magisterskich, a ja byłem po sesji, mogłem w pełni poświęcić się rozsyłaniu próśb do różnych osób o zagłosowanie na mnie. Miałem około 6 tysięcy ulotek, które rozniosłem na naszej uczelni od biblioteki instytutowej, po Bibliotekę Główną UP i czytelnię. Były wszędzie. Niektórzy na facebooku pisali: „Boże, co za gość, już nawet jak lodówkę otwieram, to boję się, że on się pojawi”. Były też komentarze pozytywne. Zapisywałem się do różnych grup na facebooku od grupy naszego instytutu po całą uczelnię. Poszedłem do biura promocji i karier, gdzie prosiłem pana Piotra Kciuka o pomoc. Samorząd Studentów drukował mi plakaty. Drugą część plakatów wydrukowałem sam i rozwiesiłem na UJ. Na kampusie UJ mój wniosek o rozpowszechnienie mojej prezentacji został przyjęty, dzięki czemu pojawiała się ona na telebimach. Robiłem wszystko, co mogłem, aby wygrać tę edycję i spełnić swoje marzenie. Cała kampania trwała około miesiąca. Jeden z kandydatów w międzyczasie zrezygnował. Ostatecznie wygrałem trzeci etap zdobywając 1093 głosy. Udało mi się wygrać konkurs.

Co było potem?

Później dostałem od Platformy Obywatelskiej e-mail z gratulacjami i prośbą o przesłanie swoich danych do biletu lotniczego. Mogliśmy wybrać sobie europościa, u którego będziemy wykonywać staż. Ja wybrałem posła Sonika, który zasłynął z tego, że sam organizował takie konkursy. Konkurs był fajną zabawą, ale wymagał też dużo pracy. Korzystając z okazji chciałbym podziękować: Biuru Promocji i Karier, wszystkim pracownikom uczelni oraz studentom, którzy na mnie zagłosowali.

wali i naszym wykładowcom, którzy promowali mnie na swoich zajęciach. Dzięki tej pomocy udało mi się wygrać i zobaczyć funkcjonowanie PE od środka. Wygląda ono zupełnie inaczej niż jest opisywane w książkach.

Jakie zadania wykonuje stażysta w PE?

Stażysta w PE wykonuje masę różnych zadań, które zależą od tego, na jakiego posła trafi. Jedni parzyli kawę, inni odpowiadali za organizację wyjazdów służbowych posłów. W moim przypadku z zadań, które pamiętam: zamawiałem taksówkę na lotnisko Zaventem, na którym ostatnio przeprowadzono zamach terrorystyczny, zamawiałem specjalny papier służbowy (każde państwo w PE taki posiada), poza tym wykonywałem typową papierkową robotę. Do moich obowiązków należało także odbieranie maili, których dziennie przychodziło około 300. Dotyczyły one różnych kwestii. Niektórzy piszą merytorycznie w konkretnej sprawie, inni w kwestiach reklamy, przychodzą prośby o różnego rodzaju pomoc, np. finansową, różnego typu protesty i zażalenia do europosła, czy zaproszenia na eventy. Samych zaproszeń dziennie przychodziło około 10. Posłowi bardzo często uaktualnialiśmy grafik. Występowały sytuacje, kiedy poseł szedł na jedno spotkanie, a musiał być w trzech miejscach naraz. Wówczas na pozostałe spotkania udawał się stażysta lub asystent i sporządzał z nich sprawozdania. Brałem również udział w posiedzeniach komisji, po których pisałem sprawozdania. Raz pisałem stanowisko europosła w danej kwestii. Zdarzyło się, iż zostałem w biurze sam, więc musiałem koordynować wszystko na bieżąco, co było dużym wyzwaniem.

Czy pojawił się także problem bariery językowej?

Problemy może sprawiać fakt, iż w PE mamy do czynienia ze zderzeniem 28 krajów. Akcent każdej osoby mówiącej po angielsku jest inny. Belgowie czy Francuzi mówią po angielsku zupełnie inaczej

niż Polacy. Dla obcokrajowców często wymówienie polskiego nazwiska stanowi problem. Jednak dzięki temu można się bardziej otworzyć na świat. Osobiście stałem się bardziej zadaniowy, dzięki czemu miałem znacznie mniejsze problemy ze znalezieniem pracy.

Obowiązków jest masa i to różnych. Pełna dywersyfikacja. Z jednej strony proste, zwykłe obowiązki, a z drugiej bardzo merytoryczne i skomplikowane zadania.

Warto ubiegać się o odbycie stażu w PE?

Jest to na pewno bardzo wartościowa pozycja w CV. Staż w PE jest dla pracodawcy znakiem, iż ma do czynienia z osobą, która chce robić w życiu coś sensownego, tym bardziej, że do PE ciężko się dostać. To bardzo istotna i merytoryczna pozycja jeżeli chodzi o absolwentów europeistyki, politologii, stosunków międzynarodowych czy prawa. Nie chodzi jednak tylko o CV, ale o to, by samemu, jeżeli ktoś się tym pasjonuje, zobaczyć jak wygląda funkcjonowanie PE od środka. Co innego widzieć Parlament w mediach, a co innego rzeczywiście być w Parlamencie. W PE można poznać bardzo wiele osób z bardzo różnych krajów. Miałem okazję spotkać takie osoby, jak: Mario Draghi (szef EBC – przyp. red.), kanclerz Merkel, Kliczko, Jerzy Buzek. Spotkanie twarzą w twarz z osobami, które zwykle widuje się jedynie w mediach, to coś zupełnie innego niż oglądanie ich w telewizji. Dla mnie było to bardzo duże przeżycie.

Niesamowitym przeżyciem była dla mnie nawet podróż windą, kiedy na każdym piętrze dosiadali się ludzie mówiący w zupełnie innych językach. To jest świetne, że istnieje taka różnica cywilizacji, a przez to następuje zderzenie różnych kultur i narodowości. To wszystko można spotkać w jednym miejscu, a co więcej - wszyscy potrafią się ze sobą dogadać. To jest coś, co warto przeżyć i wszystkim serdecznie to polecam!

*Dziękuję za rozmowę.
rozmawiał Szymon Malik*



Das Verschwiegene über EU

Die Europäische Union existiert schon seit fast 23 Jahren und im Verlauf dieser Zeit wurde sie in gleichen Teilen geliebt wie gehasst. Folgender Text soll die Aufmerksamkeit des Lesers auf die dunklen Seiten der Entstehung und Wirkung der EU lenken.

Die sogenannte *Euroenthusiasten* behaupten, dass es, dank die EU, keinen militärischen Konflikt innerhalb dieser Organisation gibt, was ein großer Vorteil ist und für EU spricht. Ein Krieg zwischen zwei europäischen Ländern gilt für die Bevölkerung des Alten Kontinents als unvorstellbar. Ein weiterer Argument, den die Euroenthusiasten benutzen, ist die Wirtschaft. Gemeinsame Währung – Euro – ermöglicht die Handelsaktivitäten zwischen den EU-Ländern. Umtauschgebühren entfallen und Verbraucher können die Preise europaweit direkt vergleichen. EU-Staaten müssen demokratische Standards einhalten. Länder die noch nicht der Mitgliedschaft angehören aber den Beitritt planen, kommen nicht um Reformprozesse herum. Hier erscheint die Funktion der EU als Stütze der europäischen Demokratie.

Die *Euroskeptiker* würden in erster Linie die Bürokratie innerhalb der EU als eine richtig große Schwäche zeigen. Nach inof-

fiziellen Schätzungen sind knapp 170.000 Menschen mit der Formulierung, der Implementierung und Überwachung der europäischen Gesetzgebung beschäftigt. In Europa gibt es keine gemeinsame Sprache und damit keine gemeinsame Öffentlichkeit. Bedeutsame Unterschiede zwischen den europäischen Kulturen führen oft dazu, dass der Dialog zwischen Ländern unmöglich ist. Auch das ökonomische Niveau spielt hier eine große Rolle. Ein konstruktiver Diskurs kommt nicht zustande. Egoismus ist vorprogrammiert: jeder nimmt, was er kriegen kann, Rücksicht wird kaum genommen. Die EU-Kritiker deuten die behindernde Rolle der Regulierungen und Zentralisierung an. Ihrer Meinung nach, diese Faktoren beschränken die Freiheit und Wirtschaft einzelnen Ländern.

Diese Kritik ist, meiner Meinung nach, leicht zu ertragen, aber nicht jeder endet hier. Die Mitglieder der *Dr. Rath Foundation* gingen mit ihren negativen Einstellung zur EU ein Schritt weiter.

Das erste, was kritisiert wurde ist die Erschütterung der Dreiteilung der Gewalten. In einer wahren Demokratie geht alle Staatsgewalt vom Volke aus. Das Prinzip der Gewaltenteilung mit seinen drei Ebenen – Exekutive, Legislative und Judikative – schafft Kontroll- und Ausgleichsmöglichkeiten zum Schutz vor Missbrauch. Dieses

Prinzip der Gewaltenteilung wurde allgemein akzeptiert, nachdem die Menschheit tausende von Jahren darum kämpfte.

Die scharfe Kritiker der EU behaupten dass, der Europäischen Union hingegen fehlt es an diesem grundlegenden Prinzip der Gewaltenteilung. Hinzu kommt, dass die Bürger Europas weder die Kontrolle über die Exekutive noch über den Prozess der Gesetzgebung haben. Schlimmer noch: die Bürger wählen ein Parlament, das auch keinerlei Einfluss darauf hat, diese Ebenen wirksam zu kontrollieren.

Sehr kontrovers erscheint die Theorie, die von den Mitglieder dieser Gruppe unterstützt wird, zu sein. Laut dieser Theorie, EU wird von Pharma- und Öl-Kartellen regiert. Wie funktioniert das denn? Die Brüsseler EU präsentiert sich der Welt nach außen hin als parlamentarische Demokratie mit einem EU-Parlament, das eine entscheidende Rolle zu spielen scheint. Die Entscheidungen der Exekutive und der gesamte Gesetzgebungsbereich werden jedoch von der EU Kommission und ihren 54.000 Mitarbeitern durchgeführt. In der Zentrale der EU-Kommission, dem Berlaymont-Gebäude, und in anderen Bürogebäuden in Brüssel, arbeitet diese bezahlte Armee von Karrierebürokraten daran, die Gesetze Europas im Sinne der Belange der Großunternehmen zu gestalten. Im Gegensatz dazu steht das EU-Parlament mit seinen 754 Mitgliedern aus 27 verschiedenen Nationen, die keinerlei politischen Einfluss auf diese Bürokratenarmee haben. Das EU-Parlament fungiert in der Europäischen Union als nichts weniger als eine Art „Schaufensterdekoration“, um dem europäischen Volk eine Demokratie vorzuspielen. Welche Interesse haben diese Kartellen in dieser Art der Machtergreifung? Die finanziellen Interessengruppen hinter dem Öl- und Pharma-Kartell sind daran interessiert, gigantische, globale Märkte zu kontrollieren, die buchstäblich jeden Menschen beeinflussen. Bekannte Beispiele sind der Nahrungs-, Gesundheits- und Energiebereich. Im vergangenen Jahrhundert hat das Öl- und Pharma-Kartell seine Märkte in diesen drei

Bereichen ausgebaut und zu Multi-Billionen-Dollar Investmentgeschäften gemacht.

Ein weiterer Punkt der Kritik betrifft den Gründungsvater der EU – Walther Hallstein, einen prominenten deutschen Anwalt zur Zeit des Nationalsozialismus. 1958 wurde er zum ersten Präsidenten der EU-Kommission ernannt und behielt diesen Posten für ein ganzes Jahrzehnt. Wie? Im Juni 1938 nahm Hallstein an den Verhandlungen zwischen NaziDeutschland und dem faschistischen Italien teil, um gemeinsam diese aggressiven Ideologien zur Basis eines zukünftigen Europas zu machen. Im Januar 1939, nur einige Monate bevor die verhängnisvolle Koalition der IG Farben – dem größten Öl- und Pharma-kartell zu jener Zeit – und der Nazis den Zweiten Weltkrieg auslöste, hielt Hallstein eine historische Rede über die rechtliche Struktur eines Europas unter einer Nazi- / IG-Farben-Herrschaft. 1941 wurde Hallstein Dekan der Fakultät für Rechts- und Wirtschaftswissenschaften an der Universität in Frankfurt am Main. Dabei war es kein Zufall, dass sich die Zentrale der IG Farben in derselben Stadt befand. Ein paar Jahre später deckte das Nürnberger Kriegsverbrechertribunal auf, dass die wirtschaftliche Eroberung Europas von dieser IG-Farben-Zentrale aus geplant und durchgeführt wurde – Patente sollten hierbei als rechtliche Hilfsmittel eine Schlüsselrolle einnehmen. 1950, nachdem er die Alliierten über seine Nazi-Vergangenheit belogen hatte, wurde Hallstein persönlicher Berater Konrad Adenauers und gleichzeitig wichtigster Koordinator seiner Außenpolitik. Aufgrund seiner vorherigen langjährigen Erfahrung bei der Planung eines Europas unter der Führung des Kartells und der Nazis, wurde er zur Schlüsselperson bei der Gründung der Brüsseler EU.

Die Kritik der *Dr. Rath Foundation* bietet uns noch eine Menge der Beweisen, dass mit der EU etwas nicht stimmen kann. Diese Wissenschaftler und Zeugen der Gründung von EU bringen schwere Kanonen gegen sie heraus. Uns bleibt es zu entscheiden, ob das die Wahrheit oder Lüge ist.

Kamil Gołębowski



Dlaczego Macedonia nigdy nie wejdzie do Unii Europejskiej?

Pierwsze kontakty z Unią Europejską Macedonia miała jeszcze za czasów Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii, kiedy to w latach 70. XX wieku podpisano porozumienie handlowe z EWG. Po upadku Jugosławii rząd Macedonii starał się odnowić owe stosunki. W 1992 roku państwa Wspólnoty uznały nowy kraj, a macedoński rząd oddelegował nawet swojego przedstawiciela do Brukseli, lecz dopiero w 1995 roku udało się nawiązać pełne stosunki dyplomatyczne. Powodem tego był konflikt z Grecją dotyczący nazwy i symboli narodowych Macedonii. Wtedy też obie strony podpisały tymczasowe porozumienie, na mocy którego Macedonia mogła starać się o członkostwo organizacji międzynarodowych jako FYROM (Former Yugoslav Republic of Macedonia).

Było tak blisko

W 1999 roku Komisja Europejska opracowała proces stabilizacji i stowarzyszenia (SAP), który przeznaczony był dla państw Bałkanów Zachodnich, w tym m.in. Macedonii. Celem projektu było ustabilizowanie sytuacji politycznej i ekonomicznej tej części Europy oraz zapobiegnięcie konfliktom w przyszłości. Jednym z wymogów projektu miało być pokojowe rozwiązywanie wszelakich sporów w państwach byłej Jugosławii. Był to główny warunek, który umożliwiłby im wejście do Unii Europejskiej. Po ogłoszeniu przez Komisję Europejską, że każde państwo, które przystąpi do tego projektu staje się potencjalnym kandydatem do UE, Macedonia jako pierwsza, bo już w 2001 roku, podpisała Układ o stabilizacji i stowarzyszeniu z Unią Europejską. Po ustabilizowaniu się sytuacji po konflikcie z mniejszością albańską oraz wdrożeniu reform wymaganych przez UE, Macedonia złożyła oficjalny wniosek o pełne członkostwo w Unii podczas szczytu w Dublinie w 2004 roku. Rok później Komisja Euro-

pejska zatwierdziła wniosek i Macedonia oficjalnie stała się kandydatem na członka Unii Europejskiej. Pomimo trwającego sporu o wartości narodowe Macedończyków z Grekami, rząd Grecji nie zablokował tej decyzji. Korzystna dla Macedonii decyzja zmobilizowała ją do wprowadzenia kolejnych prodemokratycznych reform. Zajęto się głównie zwalczaniem korupcji i przestępczości zorganizowanej. Postarano się też o większą wolność słowa dla prasy.

Koniec z wizami i... utracona wizja akcesji

W 2009 r. Unia Europejska po raz kolejny doceniła starania Macedonii i zniósła obowiązek wizowy dla obywateli tego kraju. Dzięki tej decyzji rząd macedoński liczył na szybkie rozmowy w sprawie akcesji, lecz wszystko przekreśliło weto Grecji. Rząd z Aten stwierdził, że najpierw trzeba rozstrzygnąć spór o nazwę *tego państwa*, a dopiero później rozmawiać o możliwej akcesji. Sprawę pogarsza jeszcze bardziej spór z Bułgarią, której to rząd twierdzi, że w Macedonii jest prowadzona antybułgarska kampania oraz fałszowanie historii.

Idea Wielkiej Macedonii

Główna blokadą pomiędzy UE a Macedonią pozostaje w dalszym ciągu jednak Grecja. Republika Macedonii powstała 19 grudnia 1991 r. po rozpadzie Jugosławii i początkowo towarzyszyły jej hasła zachęcające przyłączenia do niej zamieszkanych przez Macedończyków terenów krajów sąsiednich oraz idea *wielkiej Macedonii*. Jednak to młode państwo miało problem z mniejszością albańską oraz starało się o uznanie międzynarodowe. Liczono tutaj na pomoc m.in. Grecji, więc idea *wielkiej Macedonii* została porzucona. Mimo to stosunki na linii Skopje – Ateny dalej były napięte. Głównym źródłem problemów była nazwa państwa (Macedonia była jednym z regionów starożytnej Grecji). Kolejnym punktem zapalnym było go-

dło przedstawiające tzw. Stońce z Werginy – symbol przypisywany Filipowi II, ojcowi Aleksandra Wielkiego, które według Greków jest ich dziedzictwem narodowym i nie ma nic wspólnego z ludnością słowiańską zamieszkującą nowe państwo. Problem stanowiła również Konstytucja – państwo dba o Macedończyków mieszkających w krajach sąsiednich. Grecja uznała, że jest to mieszanie się w jej wewnętrzne sprawy, poza tym nie uznają oni narodu Macedończyków.

Kim są Macedończycy?

Dla Greków Macedończycy to słowiańska ludność napływowa, a Bułgaria z kolei twierdzi, że są oni pochodzenia bułgarskiego, tylko posługują się językiem macedońskim. Ze względu na trwający konflikt militarny w Serbii, Chorwacji oraz Bośni i Hercegowinie oraz możliwość rozszerzenia się go na Macedonię oraz później na Grecję, Ateny i Skopje zdecydowały się na rozmowy w sprawie nazwy. Po nacisku USA oraz krajów członkowskich Unii Europejskiej udało się dojść do porozumienia. 7 kwietnia 1993 r. była Jugosłowiańska Republika Macedonii stała się członkiem ONZ, dzięki czemu państwo zostało oficjalnie uznane na świecie oraz pojawiła się możliwość członkostwa w innych organizacjach międzynarodowych. Jednak przyjęcie nowej nazwy nadal nie kończyło sporu z Grecją. Był to kompromis tymczasowy.

W lutym 1994 r. lewicowa partia PASOK, która ówczesnie rządziła w Grecji, zerwała negocjacje w sprawie nazwy. Dodatkowo zamknęła swój konsulat w Skopje i nałożyła embargo na handel z Macedonią. Był to duży cios dla typowo rolniczego państwa, zwłaszcza że wcześniej społeczność międzynarodowa nałożyła embargo na handel z Serbią.

Kolejny krok w stronę UE

Małym krokiem w przód okazał się rok 1995 r. Wojna w byłej Jugosławii cały czas

trwała, a Grecja wciąż podsycala już i tak napiętą sytuację z Macedonią. Po nacisku Unii Europejskiej oraz USA stosunki między Atenami a Skopje zostały nawiązane. Państwa podpisały tymczasowe porozumienie, w którym zapisane były m.in.: nienaruszalność granic, niepodejmowanie żadnych akcji ani wspieranie strony trzeciej w działaniach godzących w suwerenność, integralność terytorialną oraz niezależność polityczną drugiej strony. Zarówno Grecja, jak i FYROM zapewniły, że nie będą wykorzystywać symboli stanowiących element historycznego dziedzictwa kulturowego drugiego państwa. Podpisanie dokumentu było niezwykle ważne dla Macedończyków bowiem dzięki temu mogli ponownie starać się o włączenie do UE i NATO. Mimo tymczasowego porozumienia, Grecja zaczęła być postrzegana przez kraje Unii Europejskiej jako państwo, które wplątuje w swoje konflikty inne kraje, więc w Atenach padła decyzja o prowadzeniu polityki, jakiej oczekuje Unia, na czym bardzo zyskała Macedonia. Handel pomiędzy krajami znacząco się rozwinął, Grecy stali się głównymi inwestorami w Macedonii. Rząd w Skopje postrzegał teraz Grecję jako sąsiada, który pomoże uzyskać członkostwo w Unii Europejskiej.

ULTIMATUM

Po uzyskaniu statusu kandydata do Unii Europejskiej, Macedonia oczekiwała na podjęcie negocjacji w sprawie członkostwa. Wydawać by się mogło, że opóźniając się one ze względu na brak reform, jednak okazuje się, że to zakulisowe gry Grecji. Ateny dalej rościły sobie prawa do nazwy *Macedonia*. W 2008 r. na szczycie NATO



w Bukareszcie Grecy uniemożliwiły wejście byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii do NATO. Wystosowano również ultimatum w sprawie nazwy: jeśli jej nie uzgodnią, to Ateny zablokują również wejście do UE. Macedonia skierowała skargę do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, w której chciała udowodnić, że Grecy łamią postanowienia Paktu z 1995 r., sprzeciwiając się przystąpieniu ich do NATO. W odwecie w 2009 r. Grecja

jako jedyny kraj uniemożliwiła ustalenie daty rozpoczęcia negocjacji w celu przystąpienia Macedonii do Unii Europejskiej.

Skopje 2014

Choć Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości orzekł, że zablokowanie przystąpienia do NATO było bezprawne, polityka Aten nie zmieniła się. Grecy wciąż uniemożliwiają rozpoczęcie rozmów negocjacyjnych. Macedonia natomiast rozpoczęła realizację projektu *Skopje 2014*. Polega on na przebudowie stolicy w celu podkreślenia związku ze starożytną Macedonią. Pojawiły się pomniki Aleksandra Macedońskiego, Filipa Macedońskiego oraz innych ważnych postaci. Nowo wybudowany port lotniczy zyskał imię Aleksandra Macedońskiego. Uczucia patriotyczne Grecji zostały tym bardzo mocno zranione. Grecy zarzucają również Macedonii zawłaszczenie historii.

Rządy w Atenach konsekwentnie blokowały przyjęcie FYROM do Unii Europejskiej. Działo się tak do tego stopnia, że czasie swojej prezydentury w Unii w 2014 r. Grecy nie wpisali na listę polityki rozszerzeniowej w celu uniknięcia zarzutów, że chcą przyjąć inne państwa, ale nie Macedonię.

Bułgaria – wizja dobrego partnera

Relacje Macedonii z Bułgarią były różne. Tuż po ogłoszeniu niepodległości Bułgarzy jako pierwsi uznali nowe państwo, narażając się na kryzys ze strony Grecji. Choć początkowo oba kraje chciały współpracować, pojawiło się po drodze wiele problemów, na przykład to, że Bułgarzy nie uznają języka macedońskiego, lecz traktują go jako dialekt języka bułgarskiego. W 1999 r. obydwa państwa podpisały wzajemny pakt zobowiązujący do nasilenia współpracy oraz zapewniły, że nie będą podejmować w stosunku do siebie nieprzyjaznych działań. Macedonia widziała w Bułgarii dobrego partnera w kontaktach międzynarodowych, jednak wszystko

trwało do 2008 r. Wtedy zapadło greckie weto w sprawie przyjęcia FYROM do NATO. Wówczas MSW Bułgarii oświadczyło, że nie będzie bezwarunkowo wspierać Macedonii. Zarzucano Bułgarom, że wtrącają się w konflikt Ateny – Skopje i działają w porozumieniu z Grecją. Sytuacja ta doprowadziła do znacjonalizowania postaw obu państw. W 2012 r. Bułgaria włączyła się do sporu o nazwę, gdyż proponowana przez mediatora nazwa Północna Macedonia mogłaby spowodować roszczenia wobec Bułgarii (jednym z regionów Bułgarii jest Macedonia Wardska). Dodatkowo rząd bułgarski uprzedził, że do czasu rozwiązania problemów na linii Macedonia – Bułgaria będą blokowane rozmowy z UE. Padło również stwierdzenie, że w Macedonii jest prowadzona kampania antybułgarska.

Jakie wnioski?

Sytuacja Macedonii w dążeniu do członkostwa w Unii jest bardzo trudna. Z jednej strony trwający latami już spór o nazwę i wartości historyczne z Grecją, z drugiej strony natomiast Bułgaria, która sama nie uznaje Macedończyków mieszkających na jej terytorium i oskarża o antybułgarskie zapędy FYROM. Zablokowanie przez Grecję członkostwa w UE spowodowało zahamowanie reform. Znacznie ograniczono wolność słowa oraz niezależność sądownictwa. Zamieszki, które były w 2015 r. na północy kraju pokazują, że mieszkający tam Albańczycy są niezadowoleni z władz. Obecnie organizowane protesty zwane Kolorową Rewolucją pokazują, że ludzie żądają zmian. Sporo kontrowersji wzbudzał również projekt Skopje 2014, który pochłonął oficjalnie ok. 500 mln euro, gdzie średnia pensja w kraju wynosi 364 euro. Największym skandalem ostatnich lat w Macedonii okazało się założenie podsłuchów 20 tysiącom obywateli przez byłego już premiera Nikoła Gruewskiego. Obecnie panująca sytuacja w Macedonii pokazuje, jak długą drogę musi przejść i jak wiele zmienić, żeby stać się członkiem wspólnoty europejskiej.

Mateusz Chmiest



Kto silniejszy? Rywalizacja mocarstw: Chiny - USA

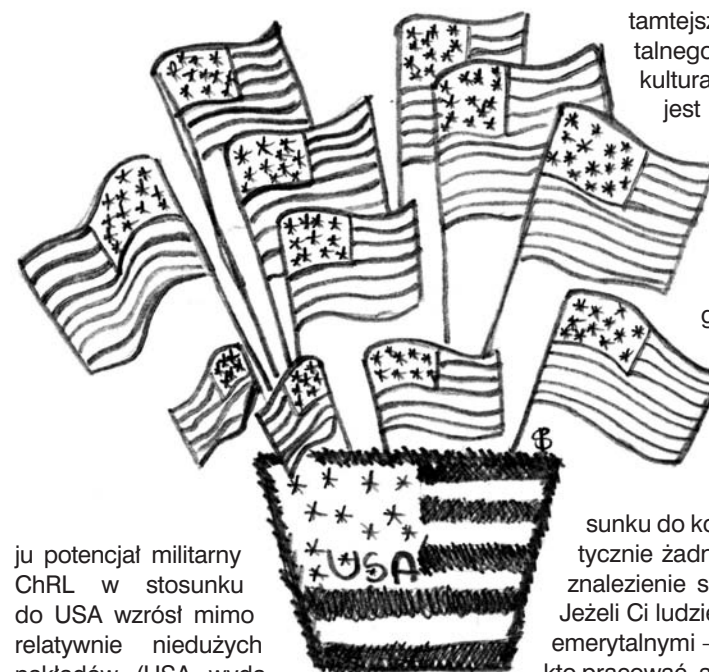
Na świecie nieustannie toczy się gra o globalną dominację. Przybiera ona postać nie tylko rywalizacji ekonomicznej, politycznej i militarnej, lecz także ekspansji *soft power*. Chęć uzyskania pozycji światowego hegemonu była jedną z przyczyn ekspansji kolonialnej, Wielkiej Wojny, czy Drugiej Wojny Światowej. Mimo tragicznych doświadczeń wyniesionych zwłaszcza z tego ostatniego konfliktu, rywalizacja trwa nadal. Po 1945 roku przybrała ona formę przede wszystkim wyścigu ekonomicznego i zbrojnego pomiędzy USA i ZSRR. Pomimo licznych wojen zastępczych nie doszło jednak do bezpośredniego starcia zbrojnego na pełną skalę. Po rozpadzie ZSRR wydawać by się mogło, że Stany Zjednoczone utraciły wszelkich godnych rywali na arenie międzynarodowej. Sen o całkowitej dominacji USA trwał krótko, bowiem na świecie pojawiła się nowa ekonomiczna potęga – Chiny. Czy potencjał Państwa Środka w stosunku do Ameryki faktycznie jest tak wielki, że może zagrażać obecnemu jednobiegunowemu porządkowi?

Celem rozstrzygnięcia, które z państw odgrywa obecnie i w ciągu najbliższych lat odgrywać będzie decydującą rolę na arenie międzynarodowej należy wziąć pod uwagę takie czynniki jak: potencjał ekonomiczny, militarny, demograficzny, potencjał technologiczny oraz liczbę i siłę krajów sojuszników.

W dzisiejszym świecie o sile państwa decyduje przede wszystkim siła jego gospodarki. Powód jest prosty: bez pieniędzy nie da się rozwijać technologii ani budować armii. Gdyby tak przyjrzeć się wskaźnikom PKB, widać wyraźnie, iż gospodarka USA jest prawie dwa razy większa od gospodarki Chińskiej Republiki Ludowej. W przypadku wskaźnika PKB *per capita* różnica jest jeszcze większa. Co prawda, zwolennicy mocarstwowej pozycji Chin zwracają uwagę na znacznie mniejszy dług publiczny Pekinu, w stosunku do zadłużenia Waszyngtonu. Nie można nie zgodzić się z tym argumentem, wszakże największe dalekowschodnie państwo zalicza się do grona państw najmniej zadłużonych, zaś USA jest niekwestionowanym numerem jeden, gdy chodzi o zaciągnięte długi. Z drugiej jednak strony, pozostając w temacie zadłużenia, przyrost długu publicznego w ChRL w ostatnich latach przyspiesza, a zadłużenie przedsiębiorstw nie napawa optymizmem. Nie można zatem powiedzieć, by ChRL była całkowicie wolna od wspomnianego problemu. W kwe-

stach ekonomicznych na dowód wyższości państwa rządzonego przez Xi Jinpinga przywołuje się także wskaźniki produkcji. Swego czasu w mediach pojawiły się informacje, iż produkcja chińska przewyższyła produkcję amerykańską. Co ciekawe, nikt nie podaje CZEGO produkcja. Jest bowiem spora różnica pomiędzy produkowaniem milionów par skarpetek, a produkowaniem nowoczesnych komputerów czy samochodów. W pierwszym przypadku produkcja jest większa, jednak to drugi przypadek świadczy o zaawansowaniu i rozwiniętej technologicznie gospodarce, która nie tylko więcej zarabia, ale także charakteryzuje się znacznie większym poziomem bezpieczeństwa, stabilności i zainteresowania inwestorów (ponadto w 2017 roku tempo wzrostu produkcji w ChRL prawdopodobnie spadnie). W kwestiach produkcji należy zwrócić uwagę na model gospodarczy, jaki został przyjęty w ChRL po wprowadzonych w latach 80 reformach prorynkowych, a który nadal obowiązuje pomimo spadku jego wydajności. Pekin przez lata opierał i nadal opiera swoją gospodarkę (obecnie w mniejszym stopniu) o tanią siłę roboczą i niewielkie koszty pracy. Niskie ceny i nieograniczony dostęp do taniej i zdyscyplinowanej siły roboczej stały się głównym powodem wielkich inwestycji koncernów państw zachodnich, w tym oczywiście koncernów USA jak Microsoft czy Apple. Wynika z tego, iż chociaż Chiny posiadają wysokie wskaźniki, to realnie wykonują często najprostsze prace np. składanie urządzeń z gotowych elementów. Poza tanią pracą Chińczycy nie „wkładają” do wielu towarów właściwie nic. Należy jednak pamiętać, że rząd chiński dąży do reformy gospodarki i utworzenia z Chin państwa opartego na zaawansowanych technologiach. Proces ten jest niezwykle skomplikowany. Trzeba uczciwie przyznać, iż Pekin odnosi pewne sukcesy na drodze do realizacji postawionego celu. Chińskie koncerny dokonują zakupów zagranicznych firm celem pozyskania technologii, zwiększają wydatki na naukę, a także wykorzystują środki nielegalne (wywiad).

Bardzo interesująca jest rywalizacja chińsko-amerykańska na polu militarnym. United States Armed Forces pozostają bez wątpienia najpotężniejszym wojskiem na świecie. Siły powietrzne i marynarka wojenna zapewniają Białemu Domowi niemal całkowite panowanie na morzach i oceanach na całym świecie. Ten, kto panuje nad oceanami, praktycznie jest największym światowym mocarstwem. Chiny posiadają najliczniejsze wojsko na naszej planecie, jednak znacznie mniej zaawansowane technicznie. Jakość wyposażenia zarówno specjalistycznego, jak i osobistego, lekkiego i ciężkiego, lądowego, powietrznego i morskiego pozostawia (w porównaniu do US AF) wiele do życzenia. Pekin w ostatnich latach dokonuje starań mających na celu maksymalizowanie potencjału Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. Nakłady na siły zbrojne nieustannie rosną. Nadto pieniądze są wydawane w sposób efektywny. Kierownictwo Komunistycznej Partii Chin stwierdziło bowiem, iż zbudowanie wojska konwencjonalnego zdolnego do wygrania regularnej wojny przeciw USA jest z ekonomicznego i technologicznego punktu widzenia prawie niemożliwe przy obecnej sile gospodarki. Dlatego też postawiono na intensywny rozwój tych elementów armii, które mogą uderzyć w słabe punkty Stanów Zjednoczonych i w ten sposób zminimalizować potencjał zamorskiego przeciwnika. I tak: USA jest jednym z najbardziej zinformowanych państw świata – Chiny posiadają jedną z najbardziej zaawansowanych cyberarmii, USA jest poważnie uzależnione od łączności satelitarnej – Chiny opracowały technologię raketową zdolną do niszczenia satelit, USA posiadają przewagę floty i sił powietrznych – Chiny budują sztuczne wyspy, na których umieszczają przenośne systemy przeciwlotnicze oraz systemy przeciwokrętowe, celem zabezpieczenia własnego wybrzeża oraz intensywnie modernizują flotę, siły powietrzne i obronę przeciwlotniczą i przeciwrakietową. Dzięki przyjęciu takiego modelu rozwo-



ju potencjał militarny ChRL w stosunku do USA wzrósł mimo relatywnie niewielkich nakładów (USA wydaje na zbrojenia ponad 5

razy więcej). Chińska Republika Ludowa pod względem wydatków na siły zbrojne zajmuje drugie miejsce na świecie (po Stanach Zjednoczonych).

Biorąc pod uwagę potencjał demograficzny, trzeba przyznać, iż Chiny zdecydowanie wyprzedzają Stany Zjednoczone. Liczba mieszkańców Państwa Środka wynosi około 1.360 mln osób, podczas gdy USA zamieszkuje „jedynie” około 324 mln (ponad 4 razy mniej). Większy potencjał ludnościowy generalnie wpływa pozytywnie na rozwój i siłę państwa. Budżet kraju dysponuje większymi środkami (bo więcej podmiotów musi zapłacić podatek), większa jest także liczba potencjalnych rekrutów do wojska, konsumentów na rynku itp. Z drugiej strony należy wziąć pod uwagę fakt, iż społeczeństwo chińskie generalnie jest wielokrotnie biedniejsze od społeczeństwa amerykańskiego. Oprócz tego, polityka jednego dziecka i chińska kultura znacząco osłabiły stabilność gospodarczą kraju, a przede wszystkim bezpieczeństwo

tamtejszego systemu emerytalnego. Wspomniana chińska kultura (według której lepiej jest mieć syna niż córkę),

sprawiła iż wiele rodzin, które mogły mieć dotychczas jedynie jedno dziecko decydowało się na syna (w przypadku, gdy przewidywano urodzenie dziewczynki dokonywano aborcji). Efektem takiego działania jest zdecydowana nad-

wyżka mężczyzn w stosunku do kobiet. Nie mają oni praktycznie żadnych realnych szans na znalezienie sobie partnerki w kraju. Jeżeli Ci ludzie są objęci przywilejami emerytalnymi – nie będzie miał na nie kto pracować, a jeśli nie są – na starość zostaną bez jakichkolwiek środków do życia. Jedynym sposobem na poradzenie sobie z tym problemem jest poznanie swojej „drugiej połówki” za granicą (co zresztą ma miejsce).

Kwestię potencjału technologicznego częściowo omówiono już przy okazji tematu gospodarki i ekonomii. Stany Zjednoczone dysponują najnowocześniejszą i najbardziej innowacyjną gospodarką na świecie. Z kolei Chiny, jak wspomniano, nadal opierają się w dużej mierze na taniej sile roboczej. Co prawda Pekin podejmuje starania zmiany dotychczasowego modelu rozwoju i stworzenia własnego zaplecza naukowego oraz *high-tech*. Wykorzystuje w tym celu zarówno środki legalne (finansowanie badań i nauki, zakup przedsiębiorstw celem pozyskania technologii), jak i środki nielegalne (wywiad, cyberwywiad). ChRL poczyniła bardzo istotne postępy w zakresie rozwoju techniki, ale i tak daleko jej do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

W końcu duże znaczenie mają relacje międzynarodowe oraz sojusze zawiązane

z poszczególnymi państwami. Także tutaj USA dominuje nad Chinami. Biały Dom posiada znacznie większą liczbę sojuszników niż państwo rządzone przez KPCh. Mowa tutaj nie tylko o NATO, lecz także o państwach takich jak: Japonia, Korea Południowa, Australia i Nowa Zelandia. Sojusze na Pacyfiku są w tym przypadku nawet istotniejsze niż NATO (ze względów geograficznych). Liczba bezpośrednich sojuszników Chin jest znacznie mniejsza, są to także kraje o wielokrotnie niższym potencjale niż główni sprzymierzeńcy Stanów (Kanada, Japonia, UK, Francja, czy RFN). Współpraca Chińsko-Rosyjska ma charakter jedynie wspólnoty interesów, mocarstwa te nie są powiązane ścisłym systemem sojuszy militarno-politycznych, czy gospodarczo-politycznych (niezależnie od oficjalnych deklaracji). Co za tym idzie? W razie problemów nie będą sobie pomagać, jeśli nie będą mieć w tym bezpośrednich, bardzo ważnych interesów. Powiązania w ugrupowaniu BRICS także są zbyt luźne, by mówić tutaj o niezwykle ścisłym sojuszu. Każde z państw będzie dbać wyłącznie o swoje własne sprawy. Istotniejszą rolę może mieć jedynie Szanghajska Organizacja Współpracy, chociaż w kontekście wspomnianych stosunków na linii Moskwa-Bejing i tutaj można mieć wątpliwości. Z drugiej strony trzeba zauważyć, że Pekin postrzegany jest na świecie jako podmiot, z którym warto robić interesy. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest sposób prowadzenia polityki, którą oparto na zasadzie *win-win*. Chiny prowadzą politykę w taki sposób, by na kontaktach z nimi zyskiwała każda ze stron. Dzięki temu stylowi, a także potencjałowi gospodarczemu oraz inicjatywie powstania Nowego Jedwabnego Szlaku, który będzie istotnym elementem w ekspansji chińskiego *soft power* należy stwierdzić, iż liczba chińskich sojuszników z czasem będzie się powiększać, a dotychczasowe relacje krajów trzecich z Pekinem zostaną pogłębione. Co więcej, można zaryzykować stwierdzenie, iż w kontekście chiń-

skiego projektu oraz negocjacji w sprawie TTIP Unia Europejska stała się polem rywalizacji ekonomicznej pomiędzy ChRL i USA.

Podsumowując, twierdzenia o końcu ery USA i początku ery Państwa Środka **obecnie** nie mają uzasadnienia. Stany Zjednoczone utrzymują swoją dominację praktycznie na każdym możliwym polu, a możliwości oddziaływania politycznego, gospodarczego i militarnego władz tego państwa są gigantyczne. Chińska Republika Ludowa naturalnie jest jednym ze światowych mocarstw, a jej pozycję podkreśla zwrot amerykańskiej polityki z regionu europejskiego w region Oceanu Spokojnego. Mimo wszystko, na obecnym etapie rozwoju Pekin nie stanowi ogromnego zagrożenia dla pozycji USA. Należy jednak zwrócić uwagę na rozwijanie przez ChRL potencjału do oddziaływania na słabe punkty Amerykanów (nie tylko w sferze militarnej). W dodatku Chińczycy, zdając sobie sprawę z braku realnych i mocnych powiązań z innymi państwami, ruszyli z propozycją budowy jedwabnego szlaku – projektu o dużym znaczeniu politycznym. Pozycja Państwa Środka na arenie międzynarodowej jest duża i ciągle rośnie, z czego Waszyngton doskonale zdaje sobie sprawę. Niewykluczone, że któregoś dnia powie rozwojowi azjatyckiego kraju „STOP”. Jeśli Państwo Środka utrzyma dotychczasowe tempo rozwoju, faktycznie może zostać bardzo poważnym zagrożeniem dla dominacji Waszyngtonu. Przed Chinami wciąż jednak stoi wiele problemów wewnętrznych, mogących wpłynąć bardzo negatywnie na ich pozycję międzynarodową. Trudno powiedzieć jak będzie wyglądać świat za 20 czy 30 lat, jednak w mojej opinii na dzień dzisiejszy Chińska Republika Ludowa, mimo ogromnego potencjału, nie stanowi gigantycznego zagrożenia dla amerykańskiej dominacji.

Szymon Malik



Gdy filozofia spotyka się z polityką...

Drogi Czytelniku, gdyby zadano Ci pytanie o to, jak, według Ciebie, wygląda gospodarka Niemiec w obecnych czasach, pewnie odpowiedziałbyś, że jest to jedna z największych potęg gospodarczych świata. To prawda. Jednak nie zawsze tak było.

Kontekst polityczno-ekonomiczny

Po I wojnie światowej sytuacja Niemiec wyglądała dość dramatycznie. Przegrali wojnę, co ciągnęło za sobą wiele konsekwencji dla ówczesnej Rzeczy. Zaczynając od konsekwencji ekonomicznych, na utracie poczucia kontroli kończąc. Wyrok dla nich nadszedł w roku 1919, kiedy to podpisano Traktat Wersalski. Ustalono w nim, że Niemcy biorą na siebie winę za rozpoczęcie wojny, mają zapłacić wysokie reparacje oraz oddać prawie jedną czwartą swojego uprzedniego terytorium. Spowodowało to poważny kryzys gospodarczy, który

objawiał się w rosnącym zadłużeniu kraju, inflacji, rosnącym bezrobociu, a co za tym idzie - powiększającym się ubóstwie. Jednak na wszystkie te konsekwencje nakładają się jeszcze kwestie poczucia narodowego, bowiem Niemcy czuli się przede wszystkim upokorzeni. Ucierpiała znacznie duma narodowa, a kto wie czy właśnie to nie było dla nich najgorsze. Po przegranej wojnie ucierpiała praktycznie wszystkie grupy społeczne ówczesnej Republiki Weimarskiej, gdyż na degradację społeczną narażeni zostali żołnierze, arystokraci, przemysłowcy, burżuazja, przedsiębiorcy i klasa robotnicza.

Aby opisać ogrom kryzysu, jaki doznał niemieckich obywateli, wspomnieć należy o sytuacji politycznej tego kraju. Jednym słowem można by ją opisać jako kompletnie niestabilną. Obywatele odczuwali panujący system parlamentarny jako narzucony im przez obce państwa, dlatego nie utożsamiali się z Republiką Weimarską. Było to przyczyną ogromnego kryzysu tożsamości narodowej Niemców w wielu grupach społecznych.

Kontekst cech narodowych – wzory i wzorce

Każdy naród posiada pewne ukształtowane historycznie przekonania, oczekiwania, aspiracje i dyspozycje. Nazywamy to syndromem istniejących wzorów poznawczych. Chcąc skupić się na większości grup społecznych i politycznych w międzywojennych Niemczech, można było zidentyfikować u nich następujące wzorce poznawcze:

1. Nacjonalizm etniczny - pojęcie narodowej wyższości, wspólnoty narodowej
2. Rasowo-biologiczny antysemityzm
3. Apatia polityczna, słabe rozumienie demokracji
4. Podporządkowanie i postuszeństwo jako centralne wartości niemieckiego systemu edukacyjnego
5. Porządek, reguły, perfekcja jak centralne wartości niemieckiej kultury
6. Względnie wysoka gotowość do akceptacji aktów przemocy jako środka rozwiązywania konfliktów.

Część wzorców może być uśpiona w podświadomości narodowej. Budzą się one i zaczynają działać dopiero w sytuacjach kryzysowych, stresujących, wymagających szybkiego, automatycznego działania.

Kontekst filozoficzny – państwo jako ogród

Początek wieku XX przyniósł diametralne zmiany w myśli filozoficzno-politycznej Europy, a nawet całego świata. Filozofia zaczęła mieć bardzo duży wpływ na politykę, szczególnie w zakresie problemu dotyczącego dobrego państwa i dobrego obywatela. Kim zatem jest dobry obywatel i jakie jest dobre państwo?

Zacząto sięgać do myśli znamienitych filozofów, takich jak Kant, Sokrates czy Kartezjusz, którzy uważali, że filozof po-

winien opiekować się ludźmi, zajmować się rozstrzyganiem konfliktów, decydowaniem, co jest dobre, a co złe, ponieważ to właśnie filozofowie są znawcami prawdy dzięki sprawnemu posługiwaniu się rozumem.

A dlaczego tylko filozof powinien się tym zajmować? Dlaczego nie państwo? Ta myśl osiedliła się w umysłach władców, którzy zaczęli myśleć o sobie jako o prawodawcach - tych, którzy zaprowadzą w swoim państwie ład i porządek. Pojawiła się wizja państwa-ogrodu. Władca, jako ten dobry ogrodnik, musi dbać o swoje rośliny (obywateli), wrywając jednocześnie chwasty (jednostki, które burzą wizję pięknego ogrodu - idealnego państwa).

W ten sposób myśl polityczna połączyła się z myślą filozoficzną.

Kontekst naukowy – ulepszyć gatunek

Myśl filozoficzna stała się także podwaliną pod myśl naukową. Koniec XIX i początek XX wieku był okresem gwałtownego rozkwitu nauki, nazwanej eugeniką. Jest to pojęcie wprowadzone przez Francisa Galtona, który wpadł na pomysł ulepszania gatunków poprzez selektywne rozmnażanie. Najprościej mówiąc – jeśli jednostki, które mają najlepsze geny, będą się najwięcej rozmnażać, a jednostki słabe będą się mało rozmnażać (lub w ogóle), to gatunek będzie dążył do idealu.

„Co w tym złego?” - pomyśli pewnie część z Was. Przecież nawet dzisiaj prowadzone są hodowle psów czy koni, gdzie kontroluje się rozmnażanie zwierząt. A co jeśli na początku XX wieku nie chodziło tylko o selektywne rozmnażanie zwierząt? Co jeśli władcom wymarzyło się kontrolowanie rozmnażania... ludzi, aby wyprodukować jednostki (i państwo) idealne?

Niestety taka myśl zakorzeniła się bardzo głęboko w umysłach naukowców, filozofów i, przede wszystkim, polityków początku XX wieku na całym świecie.



Jak więc wyglądała sytuacja Niemiec po I wojnie światowej?

Kryzys ekonomiczny, bezrobocie, bieda... Narodowe upokorzenie, utrata tożsamości narodowej. Brak stabilności politycznej. Wzorce poznawcze, szczególnie nacjonalizm, antysemityzm, zamykanie do porządku i reguł, postuszeństwo. Dominujące wśród polityków dążenia do stworzenia państwa idealnego. Narodziny eugeniki...

Rok 1921 – pojawia się PLAN

Na scenie politycznej pojawia się Adolf Hitler - na czele Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników. Jest odpowiedzialny za nastroje, obawy i oczekiwania ludu niemieckiego. Mówi jak jest i jak może być. Mówi, że jest źle, że Niemcy są w ruinie. Ale jednocześnie daje do zrozumienia, że sytuacja nie jest beznadziejna, że da się ją naprawić. Podaje konkretne środki i sposoby na naprawę sytuacji kraju.

W serca obywateli Niemiec wlewa się ocean nadziei. Pojawił się człowiek, który nie jest arystokratą, ale pochodzi ze zwykłego ludu. Ma silny charakter, a co najważniejsze – ma plan.

Hitler porwał serca całego ludu, ponieważ zaprezentował eklektyczny program działania. Zawarł w nim pomysły naprawcze dla wszystkich grup społecznych, przez co każdy obywatel Niemiec mógł znaleźć w tym programie coś dla siebie. Jednakże za całą tą różnorodnością stało wspólne, powszechne spostrzeżenie utraty kontroli i nadzieja, że Hitler – i tylko Hitler – będzie w stanie ją przywrócić każdej z grup.

HITLER - Co takiego obiecał i dlaczego jego obietnice były tak realne do spełnienia?

Przed wszystkim Hitler odwoływał się w swoich obietnicach do istniejących potrzeb i wzorców poznawczych niemieckiego społeczeństwa. Mówił o tym, że Republika Weimarska nie ma władzy, a naziści przywrócą szacunek dla władzy. Co za tym idzie, przywrócą porządek i dyscyplinę. Znowu pojawią się więc podstawowe wartości tradycyjne, które Weimar zatracił. Naziści, jako partia robotników, będą dbać o interesy klas niższych. Ich działania będą zmierzać ku odzyskaniu silnej pozycji na politycznej i gospodarczej arenie europejskiej. Hitler rozwiązał także problem poczucia utraty kontroli, wrażenia słabości społeczeństwa niemieckiego. Całą winę zrzucił bowiem na Żydów, którzy to mieli być odpowiedzialni za te wszystkie kryzysy. Zaznaczał, że Żydzi nie są obywatelami Niemiec, dzięki czemu odbudowywał poczucie tożsamości i jedności narodowej. Przez to też powiększał różnice między podziałem: my-Niemcy i oni-obcy. Żydzi stali się kozłem ofiarnym, którego obciążono odpowiedzialnością za wszystkie kryzysy po to, aby ratować rozpadające się państwo.

Dalej wszystko potoczyło się szybko...

Hitler doszedł do władzy. Zgromadził wokół siebie zaufanych ludzi. Miał bardzo duże poparcie ludu, ale jednocześnie tłumił wszelkie objawy buntu. Członkowie politycznej opozycji byli szybko eliminowani. Po objęciu przez niego władzy gospodarka Niemiec zaczęła na nowo się rozwijać. Stało się to dzięki przygotowaniom do wojny, szczególnie w zakresie produkcji samochodów i broni.

Także tożsamość narodowa w społeczeństwie niemieckim zaczęła w szybkim tempie budować się na nowo. Szczególnie silne więzi przynależności do grupy wytworzyły się wśród członków NSDAP i ich sympatyków. Hitler wykorzystywał w tym celu różne środki, takie jak uniformy, flagi, pieśni czy przede wszystkim wspólny symbol – swastykę. Jak wiadomo – im więcej nas łączy, tym silniejsze więzi się między nami wytwarzają, a właśnie symbole są idealnymi środkami do tworzenia pozorów wspólnotowości.

Efekt? Ludobójstwo...

W efekcie tych wszystkich działań doszło, jak wiadomo, do drugiej wojny światowej oraz do ludobójstwa na ogromną skalę.

Kiedy myślimy o tych dwóch wydarzeniach, mamy pewnie na myśli osobę Hitlera – on doprowadził do wojny i Holocaustu. Ale czy na pewno to tylko „zastługa” Hitlera? Z pewnością nie. Należy wziąć pod uwagę wszystkie te przyczyny, które zostały wspomniane w artykule, aby stworzyć w swojej głowie pełny obraz uwarunkowań drugiej wojny światowej i masowej zagłady Żydów. A sama osoba Hitlera? Zbrodniarz, okrutnik, osoba chora psychicznie. A może świetny przywódca, doskonały mówca i człowiek, który za wszelką cenę dążył do celu, w który wierzył? Pewnie nie ma na to pytanie jednoznacznej odpowiedzi. A może jest...?

Agnieszka Figlus



Parlament Europejski – czyli o instytucji Unii Europejskiej

Parlament Europejski jest instytucją oraz organem ustawodawczym Unii Europejskiej. Posłowie w Parlamencie Europejskim wybierani są w wyborach bezpośrednich co 5 lat. Ostatnie wybory miały miejsce w maju 2014 roku¹. Obecnie w Parlamencie Europejskim znajduje się 51 posłów, którzy reprezentują interesy Polski².

Musisz to wiedzieć !

Istotnym faktem jest, że każdy może wezwać Parlament Europejski do przyjęcia stanowiska w konkretnej sprawie oraz złożyć petycję (drogą pocztową bądź elektroniczną). Petycja może dotyczyć

wszystkich spraw, jednak należy pamiętać, że mowa tu o sprawach, które wchodzą w zakres działalności Unii Europejskiej. Każda osoba posiadająca obywatelstwo Unii Europejskiej i przebywająca legalnie na jej terytorium ma prawo do złożenia takiej petycji. Dotyczy to również przedsiębiorstw oraz organizacji znajdujących się na terytorium UE. Warto podkreślić, że możliwość bezpośredniego kontaktu z posłem reprezentującym dany kraj czy też z Biurem Informacyjnym Parlamentu Europejskiego w swoim kraju, bardzo ułatwia komunikację, a tym samym doprowadza do szybszego załatwienia sprawy³.

Parlament Europejski a studenckie interesy

Jedną z inicjatyw Parlamentu Europejskiego była propozycja zwiększenia wydatków na edukację (podczas negocjacji

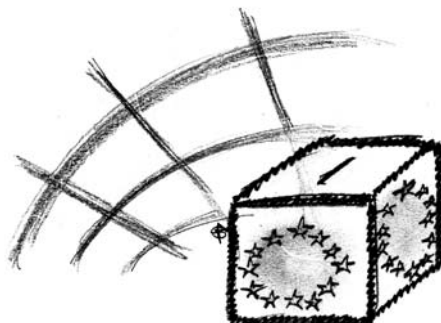
¹ https://europa.eu/european-union/about-eu/institutions-bodies/european-parliament_pl#czym-zajmuje-sie-%C4%99-parlament-europejski? (dostęp 16.08.2016).

² <http://www.europarl.europa.eu/meps/pl/search.html?country=PL> (dostęp 16.08.2016).

³ https://europa.eu/european-union/about-eu/institutions-bodies/european-parliament_pl#to-warto-wiedzie%C4%87 (dostęp 16.08.2016).

ram budżetowych Unii Europejskiej na lata 2007-2013, a także na program wymiany studenckiej, zwany inaczej programem Erasmus. Realizacja zamierzonych celów odniosła wielki sukces. Wydatki na edukację zostały zwiększone o 800 milionów euro. Program ten jest jednym z najważniejszych programów edukacyjnych dla Unii Europejskiej. W ciągu 22 lat jego istnienia brało w nim udział około dwóch milionów studentów. Należy zwrócić szczególną uwagę na fakt, że dzięki decyzji Parlamentu Europejskiego do roku 2013 liczba biorących udział w programie wzrosła dwukrotnie⁴.

starszy poseł (grecki) miał wówczas 91 lat, a najmłodszy (duński) 26 lat.
Powyższe przykłady są tylko garstką



Ciekawostki

- Parlament Europejski jest jedyną unijną instytucją wybieraną w demokratycznych wyborach.
- Parlament Europejski reprezentuje ponad 500 mln obywateli z 28 państw członkowskich.
- 28 państw członkowskich – 24 języki urzędowe.
- 36 biur informacyjnych w krajach członkowskich.
- Przewodniczący PE jest wybierany na 2,5 – letnią kadencję.
- Obrady Parlamentu odbywają się symultanicznie we wszystkich językach funkcjonujących w UE
- Wszystkie sesje plenarne zwołuje przewodniczący.
- Sesje plenarne w Strasbourgu odbywają się co miesiąc i trwają cztery dni.
- 3 siedziby – Strasburg, Bruksela, Luksemburg.
- Roczny koszt funkcjonowania Parlamentu Europejskiego na mieszkańca wynosi 3,10 euro.
- Średnia wieku posłów uczestniczących w sesji inauguracyjnej w lipcu 2014 r. wyniosła 53 lata, przy czym naj-

zaprezentowanych ciekawostek. Więcej przykładów znajduje się na oficjalnej stronie Parlamentu Europejskiego (<http://www.europarl.europa.eu>). Warto dodać, że obecny skład Parlamentu Europejskiego to 751 posłów oraz przewodniczący, którym obecnie jest Martin Schulz⁵.

Czy wiesz, że i Ty możesz spróbować swoich sił w Erasmusie?

Studia w ramach Instytutu Politologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie dają możliwość udziału w wymianie studenckiej Erasmus. Wszyscy studenci politologii, administracji, a także stosunków międzynarodowych, mają możliwość wyboru, gdzie chcą odbyć wymianę studencką. Mowa tutaj o studiach uniwersyteckich, np. w Szwecji, Portugalii bądź Turcji. Podane przykłady to tylko nieliczne z wielu, które są dostępne dla studentów Instytutu Politologii⁶. Więcej informacji i odpowiedzi na nurtujące pytania, można znaleźć na stronie Biura Nauki i Współpracy Międzynarodowej (<http://www.bwm.up.krakow.pl>)⁸.

Rafał Sadłowski

⁵ <http://www.europarl.europa.eu/aboutparliament/pl> (dostęp 16.08.2016).

⁶ http://www.politologia.up.krakow.pl/1,120,dla_kandydata,erasmus.html (dostęp 16.08.2016).

⁷ <http://www.bwm.up.krakow.pl/> (dostęp 16.08.2016).

⁸ <http://www.bwm.up.krakow.pl/> (dostęp 16.08.2016).



Міський бюджет Польщі

Загальна процедура. Етап перший.

Право формувати початкові параметри бюджету бере на себе уряд міста, і то не так, що воїт, бурмістр(мер) чи президент міста бере на себе цей обов'язок, а головна роль віддається окремим відділам, які самі встановлюють собі завдання і окреслюють кількість витрат. Тоді коли роль центрального органу уряду міста полягає у взаємному узгодженні з ними того бюджету і, скажем так, встановленні певної рівноваги (щоб не перебільшили у призначенні коштів на відділи). При цьому, теоретично у формуванні початкового плану бюджету повинні брати участь радні (депутати), але чи завжди їх думка є провідною? Невідомо.

Етап другий.

Уже після цілковитого сформування плану проекту потрапляє під розгляд ради міста. Рада повинна ознайомитись з статтями витрат і якщо існують, то подати до виконавчого органу свої пропозиції до редагування, формування,

зміни чи тієї чи іншої статті. Але в більшості випадків суттєві пропозиції на зміни тієї чи іншої статті є просто відхилені, а приймаються тільки такі типу очевидних помилок допущених у формулюванні правильно-партійних депутатів.

Етап третій.

Наступний етап - це бюджетні дебати і прийняття бюджету. Головною метою цих дебатів є уже остаточне обговорення проекту ухвали і основних керунків, напрямків витрачання коштів, прописаних у конкретних статтях витрат.

І в результаті рада приймає бюджет (в основному без поправок, а у тому вигляді, в якому подав його воїт, бурмістр(мер) чи президент, а конкретніше ті конкретні відділи) і тому де-факто маємо, що вибраний на демократичних виборах і підлягаючий суспільному контролю депутат має менший вплив на те, які вулиці будуть відремонтовані чи де поставлені дитячі майданчики, ніж наприклад

⁴ <http://www.europarl.pl/resource/static/files/jak-dzia-a.pdf> (dostęp 16.08.2016).

працівник відділу інвестиції і ремонтів, який за дорученням начальника відділу написав відповідний підрозділ бюджету (це і є ті конкретні відділи, що формують підрозділи бюджету).

«Бюджет обивательський» (бюджет мешканців або Партисипативний бюджет)

Кожен рік відбувається голосування за бюджет обивательський, щоб призначити мільйон злотих на проекти мешканців. Ті проекти повинні бути в компетенції міста (не будівництва там якогось приватного магазину, чи приватних речей) і направлені на покращення інфраструктури міста і комфорту життя.

Як виглядала процедура відбору тих проектів.

Була створена спеціальна комісія, яка консультувала мешканців щодо компетентності проектів. Люди із своїми ідеями приходили до цієї комісії, представляли загальний опис проекту і ті, разом розглядаючи його, визначали чи взагалі можливий такий проект в місті (ну наприклад, якщо людина прийде з ідеєю створення аеропорту в центрі міста, то очевидно цей проект буде відразу відхилено, бо немає такої потреби і взагалі місця на будівництво аеропорту). Якщо ця ідея є можливою, то тоді ця особа пише уже детальний проект і плюс до цього повинна зібрати сто підписів, щоб перейти до наступного етапу. Потім збирається та комісія і відбувається відбір проектів. Спочатку дивляться чи проект написаний відповідно до форми (форма дається на сайті уряду), на наявність підписів і на «адекватність» проекту. Відібрані проекти виставляють на сайті, вивішують списки в будинку адміністрації. Наступний етап-етап голосування. Голосування відбувається або в будинку адміністрації, або в інтернеті, відповідно



ідентифікаційному коду (в адміністрації видаються спеціальні бланки для голосування і можуть голосувати абсолютно всі мешканці міста, але виключно цього міста). Важливо, що кожен проект повинен бути не більше ніж на визначену в умовах суму. Результати розміщують на сайті адміністрації.

І для прикладу подаю, які проекти пройшли в м.Олькуш в 2015 році:

- 1) Дитячий і спортивний майданчик
- 2) Розбудова школи, ремонт даху для зали дидактичних занять
- 3) Мультимедійне забезпечення школи №10
- 4) Розширення зеленого об'єкту при початковій школі № 10
- 5) Ремонт клубу для занять футболом для дітей
- 6) «Олькуш поставимо на велосипеди» (велостоянки, доріжки для велосипедистів)
- 7) Ремонт дороги і т.п.

І 2015 році виграло 11 проектів. Уже скоро буде голосування на проекти, складені у 2016 році. В Україні теж є такий конкурс проектів, але чи теж є така кількість зацікавлених? Питання залишається відкритим, але я сподіваюся, що українці щораз більше будуть активними.

Olga Kamionka



Nie tylko POLITYKA, czyli... co jeszcze skrywa Parlament Europejski?

Parlament Europejski, mimo swej nazwy i oczywistych skojarzeń choćby z polskim parlamentem, nie posiada inicjatywy ustawodawczej, mimo że jest przede wszystkim organem prawodawczym i stanowi wspólnie z Radą Unii Europejskiej akty prawne. Parlament wyposażony jest także w szerokie uprawnienia opiniodawcze, chociaż jego opinie nie są dla innych organów wiążące. Przedmiot jego działań stanowi bogaty zakres spraw, wśród których w ciągu ostatnich miesięcy wymienić można chociażby: śledztwo w sprawie pomiarów emisji spalin, eurobarometr, najlepsze europejskie kino, problemy migracji, terroryzmu czy kwestię opuszczenia Unii Europejskiej przez Wielką Brytanię, czyli tzw. Brexit.

Skandal dotyczący emisji spalin

Skandal, który wyszedł na jaw we wrześniu 2015 roku nie pozostał bez echa w Parlamencie Europejskim. Ujawnienie procedur montowania oprogramowania manipulującego wynikami pomiarów spalin w samochodach, skutkowało w grudniu 2015 roku powołaniem specjalnej komisji śledczej, której zadaniem jest zbadanie przypadku łamania przepisów dotyczących emisji spalin oraz domniemyanych niepowodzeń w procesie wprowadzania unijnych standardów przez państwa członkowskie oraz przez Komisję Europejską. W pierwszej fazie prac, europosłowie czerpali wiedzę ekspercką na temat testów emisji spalin, dotyczących ich ograniczeń oraz sposób pomiarów od przedstawicieli świata nauki, NGO-sów oraz organizacji handlowych. W kolejnej fazie planowane są spotkania z byłymi oraz obecnymi komisarzami, w celu ustalenia ich stanu wiedzy

na temat manipulowania testami emisji spalin w przeszłości. Tymczasem, trwają prace nad nowelizacją przepisów, w wyniku których testy takie powinny być przeprowadzane w realnych, drogowych warunkach.



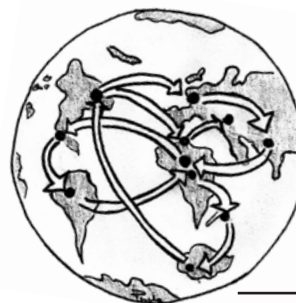
niez nowe przepisy dotyczące Europejskiej Straży Granicznej i Przybrzeżnej, co ma ułatwić koordynację pomiędzy unijną agencją zarządzającą granicami zewnętrznymi Frontex a służbami krajów członkowskich Unii.

Nagroda Filmowa LUX 2016

Zapewne mało kto wie, że Parlament Europejski co roku przyznaje swoją własną nagrodę filmową i co ciekawe, ma to miejsce już od 10 lat. Głównym założeniem festiwalu jest wsparcie debaty na temat Europy, jej wartości oraz aktualnych problemów społecznych a także poprawienie obiegu europejskich filmów na terenie całej Unii, co realizowane jest poprzez pokazy filmowe we wszystkich krajach członkowskich Unii, w oficjalnych językach UE. Lista 10 finalistów ogłaszana jest w lipcu na festiwalu w Karlowych Warach. Spośród nich wyłaniani są trzej kandydaci do nagrody. Następnie, wraz z końcem lata, filmy prezentowane są na festiwalu w Wenecji. Zwycięzca wybierany jest już przez samych posłów, a nagroda wręczana jest podczas oficjalnej ceremonii na sesji plenarnej w Strasburgu.

Mimo że Parlament Europejski swoim działaniem odbiega od, być może bardziej nam znanych parlamentów krajowych, chociażby z powodu braku inicjatywy ustawodawczej, z pewnością jest interesującym organem, którego działalność wywiera wpływ na losy wszystkich państw członkowskich Unii. Jak widać, tematyka, którą obejmuje zakresem swoich kompetencji jest dość szeroka, od kwestii obronnych, poprzez te o znaczeniu bardziej społecznym, na popularyzowaniu europejskiej kinematografii kończąc. Jakkolwiek można być krytykiem Unii, krytykiem jej instytucji, w tym samego Parlamentu, nie można mu odmówić jednego – że jest to bardzo interesująca instytucja, którą warto poznać.

Katarzyna Rosół



Przestępczość w Unii Europejskiej

Jak wstąpienie do UE wpłynęło na poziom przestępczości zarówno w Polsce, jak i w innych krajach? Czy rzeczywiście państwa Europy mają szansę na poprawę praworządności dzięki strukturom integracyjnym? Nad tym zagadnieniem warto się pochylić, choćby po to, aby móc zastanowić się nad prognozami dla dalszej współpracy członków UE w kwestii bezpieczeństwa wewnętrznego.

O tym, jak wyglądały zmiany w tej dziedzinie integracji można dowiedzieć się z danych statystycznych zgromadzonych w tzw. statystyce kryminalnej Policji. To źródło wiedzy stanowi w swojej podstawowej części zbiór wiadomości o przestępstwach, które zostały popełnione, a organy ścigania powzięły o nich wiadomość. Korzystnym jest także fakt, że statystyki informują najdokładniej o liczbie przestępstw ujawnionych w danym czasie i na danym terytorium, a także o rodzaju popełnionych czynów zabronionych. Należy jednak pamiętać, że nawet najlepiej prowadzona statystyka policyjna nie dostarcza wyczerpujących informacji o wszystkich popełnio-

nych przestępstwach, ze względu na to, że spora część (a nawet większość) z nich nie zostaje zgłoszona w ogóle z różnorodnych powodów. Można więc wywnioskować, że ilość zarejestrowanych czynów zabronionych jest zależna zarówno od rzeczywistych rozmiarów przestępczości, jak i od samego usposobienia społeczeństwa, a także od stopnia zorganizowania i skuteczności działania organów ścigania.

Jak wynika z danych statystycznych, w Polsce w latach 90. XX wieku uwidocznił się niepokój związany z odczuwaniem narastającego problemu przestępczości. Można powiedzieć, że w czasach przemian społecznych, politycznych i kulturowych po 1989 roku, w społeczeństwie zaczęło dominować przekonanie o narastającej skali tego zjawiska.

Nastroje Polaków w okresie 10 lat przed akcesją do Wspólnoty Europejskiej były w znacznym stopniu przychylne. Co drugi Polak bowiem wyrażał opinię, że wstąpienie w struktury europejskie podniesie standardy polskiego prawa. Niewielka tylko grupa społeczeństwa widziała we wstąpieniu do UE zagrożenie obniżenia standardów praworządności w Polsce. Tuż przed akcesją, w 2003r., blisko połowa obywateli Polski uważała, że wstąpienie do UE



usprawni funkcjonowanie instytucji kontroli publicznej. Jednak już po samej akcesji poglądy Polaków uległy zmianie. Zmianę tę można zaobserwować w przeprowadzonych po 2 latach badaniach. Wtedy to liczba respondentów wyrażająca się negatywnie o wpływie integracji na przestrzeganie prawa wzrosła ponad dwukrotnie (z 6% do 13%). Całkiem spory wzrost zanotowało również stwierdzenie, że Unia Europejska nie ma wpływu na poziom praworządności w Polsce (z 9% do 43%).



Na podstawie danych Europolu podjęto próbę oceny dynamiki przestępczości w Polsce na tle innych krajów europejskich. Analiza ta była przeprowadzona na podstawie informacji z 27 krajów UE w latach 2004 -2010. Należy jednak zwrócić uwagę na to, iż każdy kraj posiada niewielkie, lecz wyczuwalne różnice w kodeksach karnych.

W pierwszej kolejności rozpatrywany będzie problem zabójstw. Koniecznym będzie tu uwzględnienie, że w niektórych krajach członkowskich pewne zabójstwa traktowano jako samobójstwa. Dynamika przedstawiła trend malejący, co oznacza, że z roku na rok liczba przestępstw tego rodzaju systematycznie malała. W Polsce na przestrzeni lat 2004-2010 spadła blisko o 31 %, co z całą pewnością budzi opty-

mizm i potwierdza poprawę bezpieczeństwa po wstąpieniu do UE.

Następną grupą są przestępstwa użyciem przemocy. Z informacji Eurostatu wynika, że znów nie jest możliwe jednoznaczne określenie definicji tego rodzaju przestępstwa z powodu różnic w prawie w poszczególnych państwach. Jednakże daje się zauważyć, że poziom przestępczości w Unii rósł w 2 pierwszych latach badania (2004-2006), a następnie zaczął spadać (2007-2010) i w 2010 osiągnął

najniższy pułap. Można przypuszczać, że spadek przestępczości był spowodowany gwałtownym ożywieniem gospodarki i otwarciem zachodnich rynków pracy na emigrację zarobkową.

Krótkie podsumowanie statystyk

Zagłębiając się w przedstawione wyniki badań empirycznych, można stwierdzić, że przestępstwa łączne w krajach Unii Europejskiej na przestrzeni lat 2004-2010 zmalały o 1%. Warto zwrócić uwagę, że wśród wszystkich krajów tylko Rumunię charakteryzował trend rosnący. Pozostałe kraje zanotowały systematyczny spadek wskaźnika przestępczości.

Artur Powroźnik



- **Interesujesz się polityką?**
- **Chcesz poznać ciekawych ludzi?**
- **Chciałbyś uczestniczyć w międzynarodowych projektach i konferencjach?**
- **Lubisz dyskutować i nie boisz się wyrażać własnych poglądów?**
- **Fascynują Cię nowinki ze świata nauk politycznych?**
- **A może po prostu chcesz WIĘCEJ?**

Spotkania z nietuzinkowymi osobami, niezapomniane wyjazdy, szanse na rozwój pasji i odkrycie nowego sposobu wyrażania siebie oraz wiele innych możliwości daje Ci

Koło Naukowe Studentów Instytutu Politologii!

Pokaż nam swoje zainteresowania!

Daj nam siebie poznać!

Po prostu DOŁĄCZ DO NAS!

Znajdź nas na Facebooku i dowiedz się więcej:

www.facebook.com/knsip



Like

NA KOŃCU JĘZYKA

Drodzy Czytelnicy!

Polubiliście nasze betonowe łamigłówki, więc oto kolejna krzyżówka z nagrodami!

Specjalnie dla Was przygotowaliśmy coś, co pomoże Wam rozgrzać się w rozpoczynającym się roku akademickim i przy okazji utrwali wiedzę z zakresu tematu przewodniego tego wydania Betonu Akademickiego.

Do wygrania atrakcyjne nagrody!

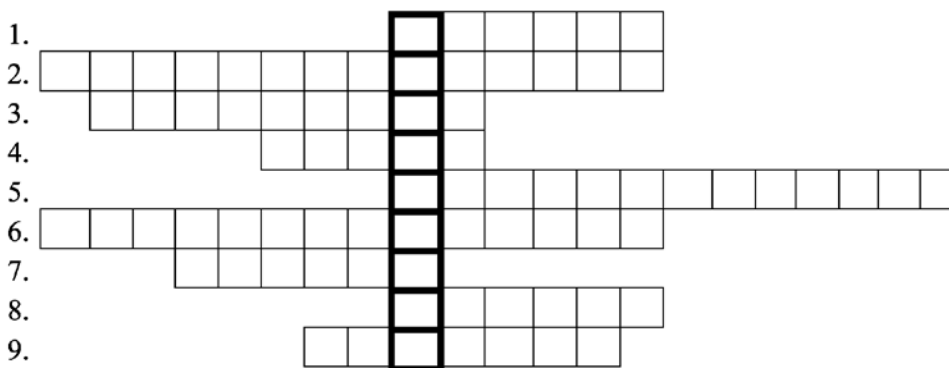
Co trzeba zrobić? 3 proste kroki:

1. Poprawnie rozwiązać krzyżówkę
2. Wysłać do nas jej zdjęcie
3. Uważnie śledzić nasz fejsbukowy fanpage, gdyż właśnie tam podamy pierwsze informacje o zwycięzcach.

Zdjęcia prosimy nadsyłać na **betonak@onet.pl** lub na nasz fanpage (<https://www.facebook.com/BetonAkademicki>). Ze zwycięzcą skontaktujemy się również mailowo.

Na zgłoszenia czekamy do 30 listopada!

Powodzenia! ☺



1. Imię obecnego Przewodniczącego Rady Europejskiej.
2. Państwo, które chce opuścić UE.
3. Oficjalna siedziba Parlamentu Europejskiego.
4. Nazwisko Polaka, który był Przewodniczącym Parlamentu Europejskiego.
5. Europejscy... i Reformatorzy – jedna z frakcji w Parlamencie Europejskim.
6. Potoczna nazwa posła do Parlamentu Europejskiego.
7. Jedno z państw, które weszło do UE razem z Polską.
8. Państwo - założyciel Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali.
9. ... lizboński, umowa międzynarodowa z 2007 roku podpisana w Lizbonie.